Nr. 249. We Lwowie Sobota dnia 31. Października 1885. Rok XVIII.

WYCHODZI CODZIENNIE.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Sobieskiego liczba 28.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 10 cnt.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Od wydawnictwa.

Przedpłata na „Dziennik Polski" wynosi:

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

rocznie	18 złr.	—	ct.
półrocznie	9 „	—	„
kwartalnie	4 „	50	„
miesięcznie	1 „	50	„

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr.	—	ct.
półrocznie	12 „	—	„
kwartalnie	6 „	—	„
miesięcznie	2 „	—	„

Z Rady kolejowej.

Wiedeń 27. października.

Wczoraj i dzisiaj odbywały się posiedzenia Rady kolejowej pod przewodnictwem br. Czedika. Z polskich członków Rady obecnymi byli: pp. Piotr Gross, Simon, Struszkiewicz, Baruch i Epstein. Na porządku dziennym były sprawy bardzo ważne, które też wywołały obszerną dyskusję.

Najważniejszą sprawą, a nas najbardziej dotyczącą był wniosek delegata ze Styrji, aby taryfy dla bydła w ten sposób zmienić, iżby należytość wymierzaną bywała nie od sztuk, ale od wagi. Byłoby to korzystniej może dla nielicznych styryjskich handlarzy bydła, ale dla naszych właścicieli ziemskich stałoby się to prawdziwą klęską. Styrja bowiem dostarcza na targ bydło rozpłodowe. Częściej więc zdarza się, że dostawca zapłaci od sztuki więcej, niżby zapłacił podług wagi. U nas dzieje się przeciwnie, dla tego też dzisiejsza praktyka, że sztuka przyjmowaną bywa według przeciętnej wagi 7 cetnarów metrycznych, jest dla nas bardzo stosowną. Zmiana taryfy w myśl wniosku delegata styryjskiego mogłaby na handel bydłem w Galicji jak najzgubniej wpłynąć, należy się więc wdzięczność polskim członkom Rady, że za ich wpływem utrzymano w mocy dawną taryfę.

Również ważną dla Galicji była uchwała Rady odrzucająca wniosek delegata bukowińskiego, aby na kolejach państwowych zboże bukowińskie doznawało tych samych ulg co zboże galicyjskie. Z Bukowiny przychodzi do Galicji wiele zboża rumuńskiego, przyznanie więc w mowie będących ulg spowodowałoby jeszcze znaczniejszy napływ tego zboża, a w ostatecznym rezultacie byłoby to z wielką szkodą dla rolnictwa galicyjskiego.

Co do zniżenia taryf dla robotników, uchwalono zgodzić się na propozycję Rządu, aby wszystkich robotników podzielić na trzy klasy. Do pierwszej należeć będą ci, co najmują się jedynie na jednodzienną robotę i ci płacić będą $1\frac{1}{2}$ centa od 1 kilometra. Drugą kategorję stanowić będą robotnicy, którzy się na cały tydzień najmują. Ci doznawać będą stosunkowego obniżenia biletów. Wreszcie robotnicy, którzy całemi partjami przenoszą się do robót z miejsca na miejsce otrzymują 50% upustu.

Ze względu na ruch zbożowy uchwalono dalej, aby w kierunku do Husiatyna odchodziły dziennie zamiast jednego dwa pociągi, a natomiast ze Lwowa do Stanisławowa i Stanisławowa ze Lwowem komunikacja kolejką czerniowiecką jeden tylko pociąg zamiast dwóch dotychczasowych.

Poruszono z kolei kwestję młynarską. Delegaci czescy wykazali, że młyny północno-zachodnich Czech upadają obecnie w skutek konkurencji zagranicy i Węgier, a przy obecnych taryfach nie będą w przyszłości dojść mogły do lepszego stanu, co i na rolnictwo oddziała szkodliwie. Rada uchwaliła poruczyć załatwienie tej sprawy ankiecie, złożonej z fachowych młynarzy, a na razie udzielać od wypadku do wypadku jedynie znaczniejszych obniżeń.

Delegat czeski p. Iżycki poruszył sprawę wagonów rolnych. Rozchodzi się mianowicie o to, aby jednostki, albo stowarzyszenia, miały prawo zbudować sobie własne wagony lub żądać od kolei urządzenia stosownie do ich potrzeb wagonów, któreby oddane były do ich wyłącznego użytku. Przedmioty złożone w takim wagonie używałyby troskliwszej opieki osób interesowanych. Rozchodzi się tu przedewszystkiem o wiktuały. Nie przychodziłyby one po zaprowadzeniu stosownych wagonów na miejsce przeznaczenia tak potłuczone i uszkodzone jak nadchodzą obecnie. Nadto znaczniejsza ilość drobnych producentów i przemysłowców mogłaby tworzyć spółkę celem używania jednego wagonu, co przy równem bezpieczeństwie nieuszkodzenia przedmiotów — przedstawiałoby wielkie ułatwienia w czasie transportu. Rzecz naturalna, że i zaprowadzenie większych miast byłoby wtedy łatwiejsze. Dosyć wspomnieć, że do Lwowa sprowadzają mleko z Sanockiego. Trudno przy takiej sprawie pominąć stosunek owych jednostek względnie spółek do kolei. Wagon zatrzymuje się w rozmaitych miejscowościach nawet na obcych już liniach, a przeto kolej ta nowe utraci punkt wyjścia do obliczenia się z innemi kolejami, gdyż odstępując cały wagon nie ma wyobrażenia o wartości przedmiotu. Tak zwane „freie Benützung der Schienen" miałoby tu zastosowanie w całej rozciągłości. Nie wyliczam że jednak wiele, aby w ogóle po to od wypadku nie można odstępować całych wagonów lub dozwalać używania wagonów własnych. Dlatego też i Rada kolejowa postanowiła, aby generalna Dyrekcja kolei państwowych za pośrednictwem swoich organów wchodziła w układy z osobami i stowarzyszeniami i ze znacznem zniżeniem taryfy dozwalała podobnych ułatwień.

Był jeszcze omawiany wniosek Schaupa o zniżeniu taryfy dla miodu i koniczyny. Wniosek ten upadł, a z Polaków głosował za nim jedynie p. Piotr Gross wychodząc z tej słusznej zasady, że koniczyna i miód nie są wprawdzie towarami rolnemi, ale z rolnictwem w ścisłem pozostają związku. Jeżeli zreszta co do koniczyny np. Austrja eksportuje 12.000 cetnarów, podczas gdy import z zagranicy wynosi 36.000 cetnarów, widocznie taryfy są bardzo wygórowane.

W ogóle wypada co do taryf zaznaczyć, że Rząd na fałszywem stoi stanowisku oglądając się zbyt gorliwie za największemi dochodami z kolei państwowych. Jeżeli bowiem dążenie do upaństwowienia kolei prywatnych jest szczere (wielkie zaś dla społeczeństwa wypływające korzyści od dawna są znane), to nie można pojąć, dla czego przez utrzymanie taryf wyższych, Rząd ułatwia prywatnym kolejom byt [illegible]. Dlatego taryfy kolejowe zniżone *ad minimum* i przez to zmuszono koleje prywatne do odstąpienia Rządowi swoich praw za cenę jak najniższą. [illegible] być każdego czasu przez wzgląd na potrzeby ekonomiczne i stan materjalny poszczególnych krajów zniżone. Niechby myśl ta przewodniczyła zarówno reprezentantom Rządu jak i członkom Rady kolejowej, a może otrzymałby Wydział krajowy pomyślniejszą odpowiedź na zapytanie, co się stało z rezolucją Sejmu w sprawie taryf kolejowych. Wpłynęłoby to niewątpliwie bardzo zbawiennie na nasze stosunki.

Wybory do Sejmu.

Wybór posła na Sejm krajowy z kurji wielkiej własności obwodu krakowskiego, odbył się w Krakowie wczoraj o godzinie 11. przed południem. Posłem wybrany został deputowany do Rady państwa prof. dr. Michał Bobrzyński.

Z kurji wielkiej posiadłości w Stanisławowie wybrany został posłem na Sejm krajowy p. Stanisław Brykczyński.

Z kurji wielkiej własności w Sanoku wybrany został posłem na Sejm krajowy Zygmunt Kozłowski 56 głosami na 96 głosujących.

Wczoraj odbyło się powtórne głosowanie na posła sejmowego z miasta Stanisławowa. Głosujących 550. Halpern Hersz otrzymał 240, Kamiński 220, Zgórski 98 głosów. Ponieważ absolutna większość wynosi 276, przeto nikt jej nie otrzymał. Dziś ściślejsze głosowanie między Halpernem a Kamińskim.

Petycja

do Sejmu w sprawie zmiany ustawy szkolnej z d. 2. maja 1873 r. Tytuł IV.

Wysoki Sejmie!

Z polecenia XIX. walnego Zgromadzenia Towarzystwa pedagogicznego w Przemyślu, przedkłada Zarząd główny tegoż Towarzystwa umotywowaną prośbę o zmianę tytułu IV. ustawy szkolnej z dnia 2. maja 1873 r.

Niewątpliwem jest, iż nauczyciel ludowy, nawet dawniejszej daty, tylko bardzo wyjątkowo może doczekać się lat służby, wymaganych w tyt. IV. art. 34. Ustawy z dnia 2. maja 1873. Nie mówimy już o nauczycielach, którzy kończą seminarja, a po trzech latach poddają się dopiero egzaminowi kwalifikacyjnemu. Jeżeli zaś który z nich chce koniecznie uzyskać emeryturę, to wypada mu służyć mimo sił, zupełnie już pracą starganych, dla władz szkolnych zaś powstaje moralny obowiązek zatrzymywania przy szkołach ludzi, którzy już nie mogą należycie pełnić swych czynności, i którzy powinniby, uzyskawszy chleb dobrze zasłużony, ustąpić miejsca młodszym siłom. W średnich szkołach i wyższych zakładach naukowych oznaczono czas służby na 30 lat, uznając słusznie, iż praca nauczyciela tak jest ciężka, tak wszelkie siły wyniszczająca, że dłuższej służby wymagać niepodobna, a uwzględnić należy także, że nauczyciel ze starganemi siłami szkole zamiast pożytku raczej szkodę przynosi. Inna to jest rzecz siedzieć sędziwemu urzędnikowi w biurze nad referatem, a inna starcowi z młodem pokoleniem pracować. Dzisiaj nauczyciele obowiązani są do dłuższych studjów i trudnych egzaminów i wstępują do zawodu nauczycielskiego w dojrzałym już wieku. Licząc bowiem, że ktoś w 12. roku życia kończy szkołę ludową, w wydziałową lub niższe klasy szkoły średniej, a w 20. seminarjum, wstępuje on z świadectwem dojrzałości w 21. roku życia jako praktykant lub pomocniczy nauczyciel (zastępca) do zawodu nauczycielskiego, a po trzech latach poddaje się egzaminowi kwalifikacyjnemu. Wprawdzie może on być zamianowany prowizorycznym nauczycielem, ale w obec bardzo niskiej dotacji posad filjalnych i drugorzędnych posad nauczycielskich, a wreszcie niepewnego stanu klas równorzędnych, nauczyciele muszą pozostawać długo na bezpłatnej praktyce, albo często bez własnej winy miewają przerwy w służbie, które sprawiają, że pewna liczba lat faktycznie w zawodzie nauczycielskim spędzonych, odpada im przy wymiarze emerytury.

Dodać należy, że nauczyciele ludowi u nas pochodzą przeważnie z klas niezamożnych i w skutek tego już jako uczniowie seminarjów nauczycielskich targają swe siły żmudnem zarabianiem na chleb powszedni, a wstąpiwszy w zawód nauczycielski walczą również z niedostatkiem, zanim po długich zabiegach osiągną cokolwiek korzystniejsze stanowisko. Nadto dzisiejsza metoda nauczania, zmuszająca nauczyciela do ciągłego zajmowania się młodzieżą, i przepełnienie klas, dawniej niebywałe, czynią pracę nauczyciela o wiele żmudniejszą. Wszystkie te okoliczności sprawiają, iż dziś siły nauczyciela muszą się wcześniej zużywać, niż dawniej.

II. Przystępujemy teraz do paragrafów tytułu IV., omawiających zaopatrzenia wdowy po zgonie nauczyciela. W smutnem obecnem położeniu materjalnem nie może nauczyciel ze szczupłej swej płacy nawet tyle zostawić gotówki, by z niej najkonieczniejsze nawet wydatki pogrzebowe opędzić można, nie mówiąc już o lekarzu, aptece itd. Rozpaczliwe jest też częstokroć położenie wdowy po nauczycielu, która, gdy z kilkorgiem sierót zostanie, nie może myśleć nawet o jakiembądź, chociażby nawet praktycznem ich wykształceniu i podaniu im chociażby najskromniejszego sposobu do życia. Z przytoczonych powodów upraszamy:

Wysoki Sejm raczy przy rewizji Ustawy z d. 2. maja 1873 o prawnych stosunkach stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych w tytule IV. następujące poczynić zmiany:

„Art. 34. (zmiana ust. 2.) Po 30-letniej nieprzerwanej służbie nie można żadnemu nauczycielowi odmówić stałego przeniesienia w stan spoczynku na jego własne żądanie."

„Art. 42. (zmiana ust. 1.) Wdowie po nauczycielu, który służył lat 10 albo więcej, należy się roczne zaopatrzenie, wynoszące połowę ostatniej płacy zmarłego, w każdym wypadku nie mniej od $\frac{1}{3}$ ostatniej jego płacy, o ile takowa miała się liczyć przy wymiarze emerytury."

„Art. 43. (zmiana ust. 1.) Wdowa, mająca prawo do zaopatrzenia, otrzyma na każde po zmarłym mężu pozostałe dziecko dodatek na wychowanie, który tak należy wymierzyć, aby zaopatrzenie wdowy wraz z wszystkimi dodatkami nie przewyższało połowy ostatniej płacy męża. Jeżeliby jednak przyznane dodatki na wychowanie dzieci z powodu większej ilości potomstwa nie były dostateczne, może Rada szkolna krajowa takowe do $\frac{3}{4}$ części płacy męża podnieść."

„Art. 47. (zmiana). Po każdym nauczycielu należy się wdowie i pozostałym sierotom kwartał pozgonny, równający się $\frac{1}{4}$ części pobieranej przez zmarłego płacy."

Z Zarządu Głównego Towarz. Pedagogicznego.

Delegacje wspólne.

Na onegdajszem posiedzeniu wojskowej komisji Delegacji węgierskiej, omawiano znane twierdzenie Knotza, wygłoszone w Izbie deputowanych Rady państwa co do rzekomych niesnasek narodowościowych w armji i co do rozporządzeń, jakie rzekomo miał wydać p. minister wojny, w celu zażegnania tych niesnasek. JE. p. minister wojny hr. Bylandt-Rheidt złożył następnie takie same oświadczenie, jakie było zawarte w jego piśmie, wystosowanem do hr. Taaffego i odczytanem przez p. prezydenta ministrów na posiedzeniu Izby deputowanych, a według którego rozporządzenie podobne nie było nigdy wydanem i wydanie jego nigdy nie było potrzebnem. Członek Delegacji, hrabia Bevethy, podziękował za to oświadczenie i uczynił wniosek, ażeby takowe zostało wciągnięte do sprawozdania komisyjnego. Ale komisja uchwaliła zgoła nic nie wspominać w sprawozdaniu o tej sprawie.

W dyskusji nad wnioskiem rządowym co do podwyższenia kwoty stypendyjnej dla kandydatów na wojskowych lekarzy, a mianowicie z kwoty 16.500 zł. na kwotę 53.500 zł., przyczem jednak z powodu równoczesnego zwinięcia kursu medycznego dla wojskowych lekarzy, kosztującego 33.170 złr., faktyczne wyższe wydatki wynosiłyby tylko 3.830 złr., uchwaliła komisja wykreślić 15 stypendjów reprezentujących kwotę 5.500 zł. tak, że zamiast powyższego, faktycznego podwyższenia wydatków, osiągnięto faktyczne zaoszczędzenie kwoty 1670 zł.

Z wyjątkiem tej małoznaczącej zmiany zezwoliła komisja na wszystkie inne, nawet najważniejsze podwyższenia, o ile były już przedyskutowane na onegdajszem posiedzeniu komisji.

Rewolucja rumelijsko-bułgarska.

Wiedeński *Fremdenblatt* donosi z Aten, że Uniwersytet tamtejszy będzie przed rozpoczęciem kampanji zamknięty, gdyż prawie wszyscy słuchacze zaciągnęli się w szeregi ochotnicze. Wszystkie korpusy ochotnicze, a między nimi także falanga narodowa, otrzymały królewskie sztandary wojskowe.

Extrablatt dowiaduje się, że nota zbiorowa mocarstw przyrzeka Serbji przywrócenie *status quo ante*. Żąda jednakowoż od niej poprzedniej demobilizacji. Serbja jednak nie chce się zgodzić na rozbrojenie przed przywróceniem *status quo ante*.

Półurzędowy budapeszteński *Nemzet* donosi z Wiednia, że wszystkie mocarstwa godzą się na przywrócenie pierwotnego stanu. Kategoryczne to twierdzenie należy jednak przyjąć *cum grano salis*. Austro-Węgry, Niemcy, Rosja i Włochy są bowiem tego zdania, że mocarstwa powinne się także zgodzić na środki przymusowe, za pomocą których należałoby wykonać uchwały konferencji, podczas gdy Francja, a jak się zdaje także i Anglja, nie chcą nic wiedzieć o egzekucji, zostawiając Porcie przeprowadzenie uchwał konferencji.

Przedmiotem obrad pierwszego posiedzenia konferencji w Stambule ma być kwestja wystosować się mającego do Porty wezwania, w celu przywrócenia we wschodniej Rumelji *status quo ante*' stosownie do traktatu berlińskiego. Militarne zarządzenia Porty trwają ciągle. Liczbę rozporządzalnego wojska obliczają na 150 tysięcy żołnierzy.

Do *N. fr. Pr.* donoszą z Niszu: Ponieważ napewne można przewidzieć, że we wschodniej Rumelji *status quo ante* nie będzie przywrócony, przeto odbywają się tu przygotowania na wszelką ewentualność. Patrole bułgarskie, które zabłąkały się na terytorjum serbskie, zostały ujęte i przytrzymane.

Z Belgradu donoszą: Dywizja dunajowa udała się z Niszu do Palanki. Dywizja Driny jest w Niszu.

W urzędowych sferach tureckich obawiają się, że konferencja spełznie na niczem w obec nieporozumień między Anglją a Rosją.

Starożytny Dźwinogród i „Rożne Pole."

Przez *JANA LAMA.*

(Ciąg dalszy).

Włodymirko sam nie był w Dźwinogrodzie, zastępował go tam jego wojewoda Iwan Chałdyjewicz. Nieprzyjaciel podstąpiwszy pod gród, pierwszego dnia „zapalił na około niego ostróg." Czy jeden, czy wszystkie i który?—zapytuje ks. Ilnicki. Szanownemu autorowi „Starożytnoho Zwenyhorodu" zdarzył się tu wypadek podobny do pomyłki owego historyka, co to mniemał, że „jenerał ziem podolskich" był dygnitarzem wojskowym. Oglądając zamczysko Sieniawskich w Dźwinogrodzie, widział ks. Ilnicki na czterech jego rogach ślady bastjonów, tj. załomów, ostrym końcem w pole wychodzących, których przeznaczeniem było bronić krzyżowym ogniem działowym łączące je kurtyny. Myślał tedy wielebny ojciec Ilnicki, że to są staroświeckie ostrogi. Tymczasem wojska Wszewołoda zapaliły ostrog czyli ostrokół, albo palisadę, stanowiącą jedyne obwarowanie Dźwinogrodu, równie jak wszystkich innych miast w tej stronie Rusi. Na drugi dzień Dźwinogrodzianie zrobili wiec i radzili nad tem, że dobrzeby było poddać się Wszewołodowi; ale Chałdyjewicz kazał porwać trzech takich radców, przepiłować ich każdego na dwie połowy i wyrzucić z miasta. To poskutkowało; na drugi dzień bowiem Dźwinogrodzianie, chociaż musieli gasić pożary, powstające w mieście od smolnych wieńców nieprzyjacielskich, odparli zwycięzko szturm i Wszewołod odszedł nic niesprawiwszy. Wkrótce potem, bo w lipcu umarł. Włodymirko używał odtąd spokoju i spokojne państwo zostawił synowi swojemu Jarosławowi.

Państwo to obejmowało oprócz Rusi halickiej i części Wołynia, także Podole i Poniże, widzieliśmy, że Włodymirko posiadał Uszycę, widzieliśmy także, że bez przeszkód po drodze zają Prytuki leżące na granicy Podola z księstwem kijowskiem. Stolicą tej części Podola był Dźwinogród, Kamieniec bowiem dopiero później, już po śmierci Romana Mścisławicza, zaczyna w ogóle być wspominany. Między księztwami zaś przemyskiem i trębowelskiem, nie było miejsca na trzecie jeszcze, tj. dźwinogrodzkie księztwo. Przemyska ziemia sięgała aż niedaleko Lwowa, a na prawym brzegu Dniestru aż do rzeki Stryja, jak to widzimy z rozgraniczenia łacińskich dyecezyj na Rusi, dokonanego z rozkazu papieża. Z drugiej strony Busk i Olesko należały już do Trębowli. To co leżało pośrodku, nie wystarczyłoby było na udział książęcy; tak małe przestrzenie ziemi wydzielano chyba zasłużonym bojarom, jak n. p. Pakosławowi Lubaczów [11]).

Od roku 1146 nie ma w kronikach ruskich wzmianki o Dźwinogrodzie aż do czasu zaburzeń, które nastąpiły po śmierci wielkiego Romana i podczas małoletności syna jego Daniela. Teraz znowu częściej wspominany bywa Dźwinogród, ale zawsze w sposób taki, że bardzo trudno znaleść w nim jakiekolwiek wskazówki co do położenia grodu. Wskazówek takich nie dają bynajmniej pochody Węgrów, mieli oni bowiem swój osobny system wojowania. Karpaty przebywali zazwyczaj w Sanockiem. Pewnego razu poszli najpierw pod Jarosław, a dopiero zdobywszy go, ruszyli ku Przemyślowi. Na Halicz uderzali na samym końcu, zawojowawszy poprzednio wszystko co leżało na północy i na wschodzie, ażeby Halicz znikąd pomocy otrzymać nie mógł. W jednym tylko wypadku dosyć wyraźnie zdaje się być mowa o dwóch różnych Dźwinogrodach. Król węgierski Andrzej zdobywszy Przemyśl, nie chce sam iść do Halicza, ponieważ przepowiedziały mu wróżki (wołchwy), że gdy ujrzy to miasto, wnet umrze. Zatrzymuje się tedy u Dźwinogrodu, czy w Dźwinogrodzie, a wojska wysyła pod Halicz. Po ich powrocie uderza na księztwo trębowelskie i zdobywa jeden jego gród po drugim, w końcu zaś zwraca się ku księztwu dźwinogrodzkiemu i zdobywa Dźwinogród — oczywiście Dźwinogród nad Dniestrem, a nie ten w którym poprzednio stał bez przeszkody.

Drugą wskazówkę topograficzną znajdujemy pod rokiem 1211, kiedy wszystko co żyło, Ruś, Węgrzy i Polacy rzucili się na nieszczęsnych Igorowiczów, z których Roman panował w Dźwinogrodzie. Wszystkie kroniki opisując bitwy pod miastem tem stoczone, mówią, że miały one miejsce na drugim brzegu rzeki Luty albo Lutej. Zubrzycki radzi sobie z tą zagadką, formułką: *każetsia*, że to była Biłka. Ks. Ilnicki także nie wiele sobie zadaje pracy z tym nowym szczegółem, i pisząc o rzece Lutej, dodaje poprostu w nawiasie, Biłka. Wszystko to robi się gwoli mniemaniu, jakoby u Dźwinogrodu podlwowskiego płynęła jaka rzeka Biłka. Tymczasem nie ma i tam żadnej Biłki, a już co do nazwy Luta, daremnie szukamy jej śladu w całej podlwowskiej okolicy. Znajdujemy natomiast u Dźwinogrodu podolskiego wieś Łatkowce nad Dźwiniaczką, która w lustracjach starostw nazywa się zawsze *Lutkowce*, [12]) i tak jest zapisaną jeszcze w lustracji z r. 1765. Nasuwa się tedy przypuszczenie, że rzeka, która pod Dźwinogrodem wpada do Dniestru, nazywała się dawniej *Lutą*, i że od niej wieś nazwano. Ma ona spad bardzo znaczny, bo wytryska na wysokości 303 metrów, a po 10 kilometrowym biegu, uchodzi do Dniestru na poziomie 111 metrów, spad wynosi tedy niemal 2 na 100, i dla tego spadu nazwano ją może „Lutą" t. j. dzielną, podczas gdy rzeki wolno płynące nazwano „gniłemi". Może być także wyraz *luta* pochodzenia wołoskiego, bo przypomina siedmiogrodzko-wołoską Alutę. Na wszelki wypadek, kto utrzymuje, że Luta oznacza Biłkę, powinien to udowodnić, a następnie dopiero pokazać, gdzie jest ta Biłka u Dźwinogrodu podlwowskiego, *tekuszcza od Romanowa*, jak powiada ks. Ilnicki. Raz jeszcze ostatni wspomniany jest Dźwinogród w kronikach ruskich pod rokiem 1235 podczas wojny między Danielem a panującym czasowo w Haliczu kniaziem Michałem, który chciał Danielowi odebrać Poniże, bo Podole wraz z Dźwinogrodem już posiadał. Wówczas Daniel daremnie kusił się o zdobycie Dźwinogrodu, a to z powodu, że, jak powiada kronika, „*Świataja Bohorydycia w nem, czudnaja ikona*". Dlaczegoby Bogarodzica więcej miała sprzyjać kniaziowi Michałowi niż Danielowi, na to niechaj teologia szuka odpowiedzi. Co się zaś tyczy cudownego jej obrazu, istniejącego niegdyś w Dźwinogrodzie, spotyka on się z zupełną niewiarą ze strony ks. Ilnickiego, zapewne z tej przyczyny, iż w archidjecezji halicko-lwowskiej, nic o nim niewiadomo. Wartoby poszukać w djecezji podolskiej, może tam jaki ślad się znajdzie.

Zbadaliśmy więc równie jak ks. Ilnicki, wszystko cokolwiek znaleźć można było o Dźwinogrodzie w źródłach ruskich, i przekonaliśmy się, że skąpe te wzmianki w każdym wypadku odnosić się mogą raczej do Dźwinogrodu podolskiego, niż do podlwowskiego. Pozostaje nam teraz nietknięta przez ruskich historyków druga część historji, gdzie już czerpać potrzeba wyłącznie z źródeł polskich.

Dźwinogród podupadł, ale niezupełnie w połowie XIII stulecia. Do końca wieku XVI zachował on pewne znaczenie jako miasto handlowe i wspominany bywa w opisach Polski i województwa podolskiego. Dopiero Starowolski pierwszy pomija go milczeniem, już bowiem od końca XVI wieku handel europejski zwrócił się był na inną drogę. (Ob. „Zameczki Podolskie" dr. Antoniego J.) Wyrastały też odtąd jedne po drugich miasteczka prywatne między Seretem a Zbruczem, bo to zwiększało dochody ich dziedziców; o Dźwinogród zaś, starostowie widocznie nie bardzo dbali. Upadku jego nie można przypisywać wyłącznie zniszczeniu i spaleniu miasta przez Mongołów. Ruś paliła się co roku, i co roku budowała się na nowo, jak widzimy z kronik, w których zanotowano między innemi przeszło sto pożarów Kijowa. Mongołowie spalili i zniszczyli wszystko, na co natrafili, ale wszystko to podniosło się jakoś później. Dźwinogród jeden po części tylko nie podniósł się na nowo, bo wkrótce po śmierci Romana Mścisławicza, występuje Kamieniec jako główne miasto Podola. Wasyl, brat Daniela, siedzi w Kamieńcu, który dawniej służył tylko za schronienie łotrzykom wołoskim, a przydatniejszy był na gród książęcy z powodu warowniejszego swojego położenia. Dźwinogród podolski był stolicą starostwa wcale znacznego, podczas gdy Dźwinogród podlwowski nigdy królewszczyzną nie był, o ile tego dójść można z aktów. Nie należał nawet do żadnego większego kompleksu dóbr, gdyż rozległy majątek podlwowski należący dziś do Alfreda hr. Potockiego i ciągnący się niemal od gościńca stryjskiego i rogatki Zielonej we Lwowie, aż pod Złoczów, zjednoczony został znacznie później. Jeszcze w XV stuleciu znajdujemy szlachtę wioskową, piszącą się z Romanowa, z Wyżnian, z Poluchowa. Stare Sioło za Jagiełły i Warneńczyka było własnością Zawiszy, który tam fundował kościół. Pod koniec XV stulecia posiadają Stare Sioło Tarnowscy, których dziedziczka wnosi te dobra wraz z całą fortuną w dom książąt Ostrogskich. Po tych wygaśnięciu dopiero, Sieniawscy stwarzają ów wielki kompleks dóbr, który od nich dostaje się Czartoryskim, od tych Lubomirskim, a od tych Potockim.

(Dok. nast.)

---

[11]) Przy działach między książętami znajdujemy czasem Dźwinogród połączony z Haliczem, a czasem z Trębowlą. Nigdy zaś nie tworzy on jednej dzielnicy z Przemyślem, bo terytorjum jego z terytorjum przemyskiem nie sąsiadowało.

Wszystkie cztery udziały książęce na Rusi halickiej były mniej więcej równe co do obszaru; jeden może przemyski, jeżeli nie był od północy i zachodu uszczuplonym przez Lachów, miał nieco większą rozległość. Obejmował on późniejsze „cyrkuły" galicyjskie: przemyski, rzeszowski, sanocki, samborski, część stryjskiego, część żółkiewskiego aż po rzekę Tanew wzdłuż całego jej biegu. Do Halicza należała część „cyrkułu" stryjskiego i cyrkuły: lwowski, brzeżański, stanisławowski i kołomyjski. Księztwo trębowelskie obejmowało „cyrkuł" tarnopolski z kawałkiem brzeżańskiego i stanisławowskiego (gdzie Kozowa i Buczacz) większą część „cyrkułu" złoczowskiego, północną część czortkowskiego (po Czortków i Husiatyn) a nakoniec powiat krzemieniecki na Wołyniu i północno-zachodni róg obecnej gubernji podolskiej. Księztwo dźwinogrodzkie obejmowało Podole i Poniże, z miastami Uszycą, Bakotą itd. Był to więc udział wcale znaczny, i ujmowały mu tylko wartości częste napady najpierw Pieczyngów a później Połowców. Zachodnia granica księztwa przemyskiego według wszelkich wskazówek, szła od źródeł Tanwi działem wód, t. j. Horajami, aż w okolicę Lwowa, a ztąd aż do Dniestru grzbietem dzielącym Zubrkę od Boberki. Od Lwowa do źródeł Lipy było terytorjum, należące już do Halicza; dalej zaś na wschód terytorjum trębowelskie. Po zjednoczeniu księztwa pod jednym monarchą i założeniu Lwowa, granice te doznały znacznej zmiany.

[12]) Przypominam, że przed najazdem waregsko-ruskim, Podole, według Nestora, było ziemią Słowian Lutyków.

Zerwana przyjaźń.

Bułgarowie nie żenują się wcale w okazywaniu wstrętu swego ku Rosji.

Charakterystyczne pod tym względem szczegóły znajdujemy w opowiadaniach korespondenta *Now. wrem.* z Sofji. Utrzymuje on, że wiadomościom, jakoby w kołach bułgarskich, solidarnych z Rządem i z dokonanym przewrotem objawiało się teraz pewne przygnębienie, — wcale dawać wiary nie należy. Przeciwnie, sprawcy zamachu bardzo są pewni siebie i prześladują bez litości wrogów obecnego porządku rzeczy. „W bieżącej chwili, — mówi korespondent, — postępy tutaj w stanie oblężenia; ciągle słychać o aresztowaniach, lub wywożeniu osób przychylnych Rosji. W mieście nie ma żadnej innej władzy jawnej, prócz policyjnej, lecz istnieje niby jakaś Rada tajna, która śledzi i ściga wszystkich i wszystko, co jest podejrzanem z jej punktu widzenia. Tak np. w tych dniach były redaktor gazety *Sredec*, doktor Danew i pomocnik jego, obaj znani ze swoich sympatyj ku Rosji, mieli zamiar udać się do Filipopola, lecz schwytano ich w drodze i wysłano na miejsce pobytu, a teraz podobno mają być nawet wkrótce z kraju wydaleni." Niedawno także los spotkał „wojewodę" Pekę Pawłowicza, który demonstracyjnie oświadczył, że nie będzie bił się wcale, skoro Rząd rosyjski zabronił służyć nadal w wojsku bułgarskiem swoim oficerom. Wkrótce potem zawiadomiono byłych członków Rządu rumelijskiego, pp. Sobczewa i Mandżarowa, że zostaną niezwłocznie wywiezieni. Obaj prosili konsula rosyjskiego, aby ich wziął pod swoją opiekę i wyjednał dla nich pozwolenie pozostania w Sofji, chociażby przez jedną dobę, ale otrzymali odpowiedź, że wszelkie orędownictwo konsulatu rosyjskiego mogłoby im tylko zaszkodzić, i że lepiej zrobią, jeśli zwrócą się ze swoją prośbą do konsulatu austrjackiego lub angielskiego. „Nie wiem — pisze korespondent *Now. Wrem.* — kto im ostatecznie dopomógł, ale słyszałem, że nie będą wysłani do jutra." Uwięziono także znanego na półwyspie agitatora, Stefana Petranowicza, rodem z Dalmacji, o którego działalności teraz sprawozdawca *Gaz. Pet.* podaje kilka zajmujących szczegółów. Petranowicz wychował się w Czarnogórze i ukończył tam seminarjum. Zjednawszy sobie łaski dwora, był on najprzód sekretarzem, a następnie adjutantem księcia czarnogórskiego, Mikołaja, po roku zaś 1862. udał się do Austrji, celem agitowania tamecznych Słowian, lecz niebawem dostał się wraz z żoną i jej siostrą do więzienia. Od r. 1868 osiadł w Bośni i Hercegowinie, gdzie przebywając w charakterze dziennikarza, przez lat piętnaście zajmował się agitacją przeciw Turkom. W r. 1878. musiał uciekać z Serajewa przed Austrjakami, i schronił się do Serbji, skąd Garaszanin, ówczesny minister, kazał go wywieźć na granicę bułgarską. W Austrji skazano Petranowicza zaocznie na karę śmierci, a Rząd serbski patrzy nań jak na zbrodniarza stanu, a ponadto sprzyjał jego z Risticzem i z metropolitą Michałem. Ten ostatni w zeszłym roku udzielił mu pomoc materjalną, której doznawał też Petranowicz w różnych czasach i od słowianofilów rosyjskich, sam bowiem, pomimo zdolności literackich, nie może zarobić pióra na dostateczne utrzymanie swej rodziny. Gdy teraz aresztowano go w Sofji, konsul rosyjski odmówił wstawienia się swego i za nim, ponieważ, jak wprost powiada korespondent *Now. Wr.*, wobec teraźniejszych stosunków rosyjskich z Rządem bułgarskim, o jakiembądź prywatnem oddziaływaniu myśleć nawet nie można. Byli ministrowie, Draganow, Cankow i Suknarow, oczekują także wywiezienia.

Wydalanie z Prus.

Jeden z poznańskich nieszczęśliwych braci naszych skazanych na wydalenie, postanowił mimo udzielonej mu prolongaty dla wyjazdu na ostateczny termin udać się do Królestwa, zkąd się przed dwudziestu laty wydalił. W tym więc celu tydzień temu opatrzony świadectwem pruskiej policji udał się do Aleksandrowa. Tam zaledwie przybył, żandarmi zaprowadzili go do oddzielnego pokoju i zamknęli na klucz. Naczelnik zaś żandarmów oświadczył mu, iż nie może go przyjąć, bo skoro w monarchji pruskiej przebywał lat dwadzieścia, przyjęty do Królestwa być nie może, utracił bowiem już poddaństwo rosyjskie i dla tego pierwszym pociągiem idącym do Prus będzie odesłany. I tak się też stało. Za bezpłatnym biletem jazdy do Torunia wsadzono go do wagonu i nazad zwrócono.

Obchodzono się z nim podczas zatrzymania go w Aleksandrowie bardzo grzecznie, niegrzecznie tylko wyrażano się o wydaleniach.

KRONIKA.

Lwów dnia 30. października.

Wiadomości z dworu. Dnia 28. bm. przybyła cesarzowa Elżbieta do Korfu, skąd wyjedzie w sobotę albo w niedzielę wprost do Gödöllő, gdzie zabawi przez czas dłuższy. Zdaje się, że i cesarz przybędzie tam na dni kilka.

Wiadomości osobiste. Stan zdrowia marszałka Zyblikiewicza polepszył się; trwa tylko jeszcze uporczywy kaszel, i z tego powodu p. marszałek nie wychodzi z mieszkania, zawiadując jednak sprawami Wydziału krajowego i przewodniczy przygotowaniom do Sejmu. — W zdrowiu p. Artura Bartelsa, znanego humorysty i piosnkarza, o którego ciężkiej chorobie donoszono, nastąpiło w dniach ostatnich polepszenie. — Włodzimierz hr. Ledóchowski, syn Antoniego, zmarłego dnia 21. lutego br., właściciela Lipnicy pod Bochnią, stryjecznego brata ks. kardynała i arcybiskupa, przyjęty został obecnie do seminarjum duchownego w Tarnowie. — Profesor Rohling miał d. 27. bm. posłuchanie u ministra oświaty. — Ambasador angielski na dworze wiedeńskim, sir August Paget, wyjechał d. 28. bm. za urlopem do Anglji. Otrzymany dawniej już urlop odroczył on z powodu zawikłań na Wschodzie.

Nekrologja. We Lwowie zmarła wczoraj Matylda Wereszczyńska, wdowa po śp. Michale, powszechnie szanowanym doktorze medycyny, a matka Józefa, członka Wydziału krajowego. Liczyła lat 63. Pogrzeb odbędzie się jutro o godz. 3. popoł. z domu przy ul. Trybunalskiej l. 1. — Hr. Emilja z Lewickich Baworowska, właścicielka kopeczynieckiego i boreckiego klucza, wdowa po śp. Józefie, zmarła d. 22. bm. w Kopeczyńcach w 86 roku życia. — Stanisław hr. Ostrowski po kilkotygodniowych cierpieniach zakończył życie wczoraj w Krakowie. Syn Tadeusza i Zofji z Michałowskich, synowiec Władysława Ostrowskiego, marszałka Sejmu 1831 r., kształcił się śp. Stanisław za granicą w zawodzie technicznym, a powróciwszy do kraju, zużytkował wiadomości inżynierskie przy budowie kolei warszawsko-terespolskiej. Ożeniwszy się przed dwunastu laty w Wielkopolsce z Julją Mańkowską, wnuczką jenerała Dąbrowskiego, osiadł w dobrach Kościelec pod Krakowem. Po zgonie śp. Adama hr. Potockiego, wybrany prezesem Rady powiatowej chrzanowskiej, pełnił obowiązki z wielką gorliwością i taktem. Ustąpił z tego stanowiska, gdy opuścił okolicę, przeniósłszy się do nowonabytego majątku w Proszowskiem w Królestwie Polskiem.

Kalendarz. Sobota (31.): Wolfganga b. — Godzimira. Wschód słońca o godz. 6. min. 51, zachód o godz. 4. min. 35.

Kalendarzyk myśliwski. W październiku wolno polować na kozły, jelenie, zające, lisy, jarząbki, cietrzewie, głuszce, bażanty i kuropatwy, dropie i pardwy, przepiórki i dzikie gołębie, i na ptactwo wodne i błotne.

Z życia towarzyskiego. Dnia 24. bm. odbył się w Krakowie ślub p. Stanisława Skrzyszowskiego, syna śp. Franciszka i Jadwigi z Hempłów Skrzyszowskich, obywateli ziemskich z Przemyskiego, z panną Marją Ruebenbauerówną, córką Franciszka Ruebenbauera i Augusty z Dunikowskich, właścicieli dóbr Proszówek i Krzyżanowice małych.

Dla wdowy z trojgiem dzieci otrzymaliśmy od p. J. D. z Sokołowa 1 złr. 50 ct.

Z kolei Karola Ludwika. Wagony sypialne, kursujące dotychczas przy pociągach kurjerskich, kursować będą podczas sezonu zimowego przy pociągach pospiesznych Nr. 1 i 2.

Pociągi kurjerskie na kolei Karola Ludwika przestaną kursować od dnia 31. bm. — tak, że już d. 1. listopada nie odejdzie pociąg nr. 3 z Krakowa do Lwowa, ani też nie przybędzie tam pociąg nr. 4 ze Lwowa. Natomiast zaś pociągi lokalne, kursujące obecnie między Krakowem a Rzeszowem będą kursować od dnia 1. listopada między Krakowem a Lwowem, tak iż pociąg nr. 17 odchodzący o godz. 6 min. 12 rano według zegaru budapesztańskiego, dojdzie z dniem 1. listopada aż do Lwowa, zaś pociąg nr. 18 przychodzący do Krakowa o godz. 8 min. 20 wieczór, przyjdzie dnia tego już ze Lwowa.

Awans listopadowy. (Ciąg 4.) Podporucznikami w rezerwie mianowani kadeci: Karol Adam (95), Józef Piątkowski (90), Szymon Schleicher, Apolinary Ostaszewski i Adolf Illien (24), Henryk Brodziński (95), Leonard Gabriel (91), Tadeusz Wrzesiński (57).

W kawalerji mianowani porucznikami: Karol Kolarzowski, Onufry Horodyński, Fryderyk Świstelnicki, Mikołaj Łowicki, Seweryn Ziętkiewicz, Zygmunt Mykulik.

Podporucznikami mianowani: Teobald Rutkowski, Jan hr. Zborowski, Jan hr. Koziebrodzki.

W artylerji mianowani kapitanami I. klasy: Józef Seegin, Karol Studnicka. Kapitanami II. kl.: Samuel Kallinic, Hipolit Radziński.

W inżynierji mianowany kapitanem Aleksander Ziembicki.

W korpusie policyjnym mianowany kapitanem Robert Franz.

W audytorjacie mianowani kapitanami: Franciszek Niżałowski, Władysław Dąbrowski, Eugenjusz Daszkiewicz, Zygmunt Dworski.

Porucznikiem Roman Łotocki.

(Dok. nastąpi.)

Komitet dla wzniesienia pomnika śp. Tadeusza Żulińskiego uprasza osoby posiadające arkusze subskrypcyjne na składkę we wspomnionym celu, ażeby arkusze wraz z pieniędzmi zebranemi raczyli złożyć na ręce p. B. Goldmanna do 15-go listopada 1885.

Zapomogi. Adolf bar. Jorkasch-Koch, wykonywając przysługujące mu prawo rozdawnictwa zapomóg z fundacji swego imienia dla wdów i sierot po urzędnikach skarbowych, udzielił w roku bieżącym między innemi wsparcia: 1. Eleonorze Amirowiczowej, wdowie po oficjale podatkowym; 2. Antoninie Breitowej, wdowie po adjunkcie podatkowym; 3. Paulinie Czartoryskiej, wdowie po asystencie kancelaryjnym, i 4. Wiktorji Ludwigowej, wdowie po adjunkcie podatkowym, każdej z nich po 27 zł. 65 ct.

Prawo jednorocznej służby w wojsku. Ministerstwo obrony krajowej, w porozumieniu z państwowem Ministerstwem wojny, przyznało uczniom średniej szkoły rolniczej w Czernichowie, na równi z uczniami wyższych gimnazjów i wyższych szkół realnych, prawo jednorocznej służby ochotniczej w wojsku z tem zastrzeżeniem, iż tylko tacy uczniowie tej szkoły uprawnieni będą do wspomnionej służby, bez składania przepisanego egzaminu, którzy przed wstąpieniem do zakładu Czernichowskiego z dobrym postępem ukończyli niższe gimnazjum albo niższą szkołę realną, a następnie także też szkołę rolniczą.

Prezentę na opróżnione gr.-kat. probostwo *regiae collationis* w Żegestowie nadało Namiestnictwo ks. Grzegorzowi Sprysowi, zawiadowcy gr.-kat. kapelanji w Nanowie.

Stypendja dla leśników. Pan minister rolnictwa oznajmił Komitetowi galic. Towarzystwa gospodarskiego, że z zastrzeżeniem konstytucyjnej aprobaty wstawiać będzie do budżetu, jak długo tego potrzeba, w każdym zaś razie przez pięć lat po 1.200 złr. na stypendja dla leśników z Galicji. Reskrypt ministerjalny określa zarazem sposób rozdzielania tej kwoty. Dwa stypendja po 450 złr. otrzymywać będą corocznie galicyjscy słuchacze wiedeńskiej akademji rolniczej, uczęszczający na kurs leśniczy. Pozostała kwota 300 złr. przeznaczona zostaje na stypendjum dla ukończonego słuchacza wspomnionej akademji, któryby przygotować się chciał do drugiego egzaminu państwowego, lub do egzaminu na nauczyciela w średniej szkole gospodarstwa lasowego. W danym razie otrzymać może stypendjum także taki leśnik, który po ukończeniu studjów odbyć pragnie podróż naukową dla dalszego kształcenia się w swoim zawodzie.

Sprawy pocztowe. Telegrafują nam z Wiednia, że urząd pocztowy w Sanoku zamieniony został na urząd pocztowy do obrotu handlu na rządowe, które ma prawo przyjmowania przekazów zwyczajnych do wysokości 1000 złr. (do Wiednia i Buda-Pesztu 5000 złr.), a telegraficznych przekazów do 300 zł.

Z powodu wypadków wschodnio-rumelijskich zawieszoną została przesyłka listów pieniężnych z Austrji przez Bułgarję do Turcji. Przesyłkę tę wznowiono z początkiem bm. bieżącego.

Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się wczoraj około godz. ½5 na ul. Gródeckiej. Na wozie naładowanym sprzętami siedziały dwie kobiety z dzieckiem. W tem spłoszyły się konie i zaczęły unosić wóz, który w końcu się wywrócił. Jedna z siedzących na nim kobiet spadła z dzieckiem na bruk, nie odniosłszy jednak żadnego uszkodzenia, drugą przewaliły sprzęty tak nieszczęśliwie, że nieprzytomną odesłano do głównego szpitalu. Nazywa się ona Małgorzata Dreher. Dowiadujemy się, że nieszczęśliwa do tej chwili nie powróciła do przytomności.

Egzamina leśników. Państwowe egzamina na samoistnych gospodarzy lasowych, tudzież na dozorców technicznych i pomocników lasowych, odbędą się w ck. Namiestnictwie we Lwowie, w biurze ck. krajowego inspektora lasowego, dnia 12go listopada 1885 r. i w dniach następnych. Donosząc o terminie tych egzaminów, nie możemy się wstrzymać od uwagi, dla czego tego roku mianowani zostali egzaminatorami sami c. k. urzędnicy leśni, gdy przecież Wydziałowi Towarzystwa leśnego przysługuje prawo proponowania egzaminatorów, i w ten sposób mogli byli wejść do Komisji leśnicy prywatni lub profesorowie szkoły leśnej.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Skomorochach, Tadeusza Ostrowskiego, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły; nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Ladzkiem, Michała Kusznierenkę, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły; nauczyciela Jana Matyska, w Wielopolu Skrzyńskiem, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Wielopolu Skrzyńskiem; nauczyciela Jana Hałatka, w Kalwarji, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Kalwarji; nauczyciela Klemensa Skinnicę w Pcimiu, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Pcimiu; nauczyciela szkoły etatowej w Kowalówce, Franciszka Radogiewicza, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły; i nauczyciela rzeczywistego, Michała Pyka, w Horodyszczu, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Dorożowie.

Zakład ks. Siemiaszki dla zaniedbanych chłopców w Krakowie. Rozeszła się — jak się dowiaduje *Czas* — niczem nieuzasadniona pogłoska, iż zakład ks. Siemiaszki, kształcący około 50 zaniedbanych chłopców, otrzymuje wsparcie z fundacji księcia Aleksandra Lubomirskiego, a i z powodu tej pogłoski przestały wpływać składki na ręce ks. Siemiaszki, z których utrzymywał on i kształcił tylu chłopców. Nastała więc ciężka chwila dla zakładu, utrzymującego się wyłącznie z ofiar. Pospieszamy więc — pisze wspomniane pismo — z uwiadomieniem, że pogłoska o subwencjonowaniu tymczasowem zakładu ks. Siemiaszki z pieniędzy, przeznaczonych na „Schronisko fundacji ks. Aleksandra Lubomirskiego", jest zupełnie bezpodstawną, a ks. Siemiaszko — jak zawsze, tak i teraz — czerpie dochody jedynie z ofiarności publicznej, a o tę ofiarność błaga, jak dawniej, tak i teraz.

Germanizacja. Urząd pocztowy w Zaleszczykach używa pieczęci niemieckiej, która brzmi: „K. k. Steueramt Zaleszczyki." Bach kazał się kłaniać...

Kradzież koni. Onegdaj do stajni Michała Iwaszczyszyna w Stawczanach pow. Grodecki, włamali się nieznani złoczyńcy i skradli parę koni, tudzież wóz kuty o żelaznych osiach. Złodzieje udali się ze swą zdobyczą do Bartatowa, a ztamtąd do Zimnejwody.

Rozbicie wystawy. Szafkę wystawową blacharza Jerzego Kohuta, umieszczoną na ul. Kopernika l. 12, rozbili onegdaj w nocy niewyśledzeni dotąd złodzieje i zabrali umieszczone tam przedmioty.

„Pociecha." Berl W. skradł swej matce Slate W., szynkarce przy ul. Zielonej z komody 100 złr., z któremi ulotnił się ze Lwowa. Matka doniosła o tem policji, żądając aresztowania swej „pociechy."

Podejrzane indywiduum. Dnia 15. bm. przytrzymany został w Stryju nieznajomy mężczyzna, gdyż był z powierzchowności podejrzanym. Nazwał się on Antonim Zatorskim, zaś w książce meldunkowej hotelowej zapisał się jako Adam Kochański, a przy zatrzymaniu nazwał się także Martynowiczem, podając że jest murarzem, pochodzi z Przemyśla, że mieszkał przed kilku laty w Samborze u Kulczyckiego, a poźniej na Zawidówce. Do Stryja przybył w towarzystwie dwóch kobiet, które jednak w chwili aresztowania go zdołały uciec. O kobietach tych podał, iż jedna z nich była jego córka, Marja, a druga Parania Mielnik. Zakwestjonowano przy aresztowanym srebrny zegarek ankier, znaczony nr. 2151 z niklowym łańcuszkiem, scyzoryk z 3 ostrzami i kawałek czerwowego aksamitu. Przytrzymany ma lat 49, jest wzrostu słusznego, szczupły, blond włosów przyprószonych siwemi, z łysiną, twarzy pomarszczonej okrągłej, oczu siwych, nosa krótkiego szerokiego, skrzywionego w prawą stronę.

Czerniowiecka Rada miejska na ostatniem posiedzeniu w sprawie drożyzny przyjęła wniosek prof. Dworskiego, ażeby zasięgnąć informacji u lwowskiego Magistratu, jakie środki zaradcze zastosowała tamtejsza ankieta drożyźniana dla usunięcia wygórowanych cen pieczywa.

Sezon myśliwski rozpoczął się na Podolu w dość ożywiony sposób. Dnia 21. bm. odbyło się polowanie w lasach Uhryńskich, powiatu czortkowskiego, u państwa Potockich. Przy współudziale sześciu amatorów myśliwstwa ubito w przeciągu sześciu godzin 10 zajęcy, 2 lisy i starego kozła. Koroną zaś niejako wszystkich zabiegów i trudów było ubicie starego odyńca, który po sześciu celnych strzałach padł nieżywy na ziemię.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 29. paźdz. Skradziono pudełko cukrowanych śliwek wartości 4 zł., pozłacany duży kielich wart. 26 zł., dużą poduszkę i dywan wart. 7 zł. i srebrny zegarek wart. 14 zł. — Zgubiono pulares z 6-ma wekslami, certyfikat zniżonej jazdy koleją i odcinek od przekazu poczt. na 100 zł., los buda-peszteński S. 1943 Nr. 12 i kwotę 38 zł., kwotę 100 zł. zawiniętą w papier, 3 plany gminy Kozic, 5 sznurków korali wart. 40 zł., zast. kartki l. 1727, 81344 i 1741. — Zakw. 20 i kilka sztuk sukień męskich, które poznawać można w Dyr. policji, 6 garnuszków, talerzyk, blaszaną pokrywkę i dukata austr.

Sprostowanie. Przedwczoraj w telegramie własnym zamiast „minister przedłoży niebawem w Izbie panów projekt u s t a w y k a r n e j", wydrukowano przez pomyłkę: „procedury karnej"; wczoraj znów zaraz po wstępnym artykule: „Komisja kolejowa" zamiast „Rada kolejowa." Zresztą pomyłki to uważny czytelnik zapewne już sam sobie sprostował.

Czortków 25. października. Miasto nasze od lat paru ożywione podnosi się; przed trzema laty dostaliśmy wojsko i komendę, przed rokiem kolej transwersalną, której ruch wzmaga się z dniem każdym. Cieszymy się niepłonną nadzieją, że w najbliższej przyszłości Rząd zaprowadzi tu Sąd kolegjalny, co Sejm uchwalił już od lat kilku. Czortków, jako centrum dawnego obwodu Czortkowskiego na Sąd kolegjalny jest jakby wskazany. W całej Galicji i w całej Austrji nie ma obecnie takiego wypadku, ażeby strony dla spraw lub świadkowie częstokroć dla błahych powodów powołani, musieli do Sądu obwodowego podejmować podróż dwudziestu i trzech mil drogi tam i tyleż napowrót, zatem 46 mil, do czego zmuszeni są mieszkańcy Mielnicy, Okop, Druznogrodu, Drużniaczki i t. d., bo tyle drogi jest do Tarnopola. Zdawałoby się, że p. prezydent Schenk powinienby sprawę tę uwzględnić i poprzeć.

Nie mogę tu w końcu przemilczyć, iż właśnie na ukończeniu jest świątynia rzymsko-katolicka, której brak dla ciasnoty dawał się wielce uczuć. Wziął był sobie to do serca przeor Dominikanów, ks. Majewski, i oto za pomocą tutejszego adwokata dra Cz., który zajmował się zbieraniem składek, został kościół w kilku miesiącach znacznie powiększony, rozszerzony i odnowiony.

Także gmina przyczyniła się nie mało zwożeniem materjału, właściciel Czortkowa zaś p. Witold Wolański, udzielił ze swych posiadłości potrzebny kamień, piasek, gotówkę 100 złr. wa., a nadto darował dwa morgi pola tuż przy mieście na cmentarz.

Intendantem teatrów nadwornych wiedeńskich, jak wczoraj doniesiono telegraficznie, został prowizorycznie mianowanym bar. Bezecny, gubernator Tow. kred. ziemsk. Nominacja ta nastąpiła na wniosek ks. Hohenlohe.

Nowy intendant jest osobistością sympatyczną i przytem zdolnym finansistą. Ten ostatni wzgląd jest także ważnym, tem bardziej, że bar. Hoffmann nie pozostawił interesów materjalnych obu teatrów w kwitnącym stanie. Nowy intendant nie otrzyma pensji, tylko fundusz dyspozycyjny w kwocie 4000 zł. rocznie.

Artystom teatru królewskiego serbskiego oświadczono, że na wypadek wojny zadowolić się muszą jedną trzecią częścią zwykłej gaży.

Poseł Knotz, zwolennik najostrzejszego tonu i ultranarodowej niemieckiej polityki, mówi wcale dobrze po polsku, zna i śpiewa z zamiłowaniem polskie pieśni narodowe. Za młodu bawił on przez dłuższy czas we Lwowie.

Nad grobem rodziców. Onegdaj na cmentarzu powązkowskim w Warszawie miało miejsce rzadkie istotnie spotkanie się dwóch braci, którzy od lat ośmiu pozostawali z sobą w niezgodzie. Powodem nienawiści, jaką czuł brat młodszy dla starszego, był nierówny podział majątku, pozostałego po ojcu, zmarłym przed ośmiu laty obywatelu. Młodszy syn, pan H., tknięty do żywego „niesprawiedliwością" zmarłego ojca, zabrawszy swoją część, udał się przed ośmiu laty do Ameryki i tam osiadłszy na stałe', począł prowadzić handel bawełną. Starszy brat, jako zdolny inżynier, uzyskał posadę na Uralu, gdzie ożeniwszy się, stale zamieszkał. W tych dniach starszy pan H., uzyskawszy kilkumiesięczny urlop, skorzystał zeń, aby odwidzić Warszawę i pomodlić się na grobie rodziców. Jakież było zdziwienie, gdy przyszedłszy na grób rodziców, zastał modlącego się na nim mężczyznę, w którym po kilku zamienionych słowach, poznał rodzonego brata, w tych dniach przybyłego z powrotem z Ameryki w stanie opłakania godnym. Biedny ten człowiek straciwszy na amerykańskich spekulacjach cały majątek, powrócił bez grosza do kraju, aby na grobie rodziców uronić gorzką łzę żalu. W obec tego, starszy brat wyciągnął rękę do zgody i ofiarował chętną pomoc.

Niebezpieczna lektura. W Czechach polecono nauczycielom czuwać, aby uczniowie nie czytali książek, zawierających opisy z życia Indjan. Zdarzyło się bowiem w ostatnich czasach kilkakrotnie, iż uczniowie, podnieceni opowiadaniami o rycerskich czynach bohaterów indyjskich, opuszczali rodziców i opiekunów w celu szukania wrażeń i przygód, podobnych do opisywanych.

Fizjologiczne działanie kawy. Lekarz Guimaraes badał na psach wpływ kawy na organizm. Naprzód przez sześć miesięcy żywił psa dobrem, świeżem mięsem. Ważył codziennie psa i mięso, badał puls, oddech, źrenicę, temperaturę kiszek i łap. Po kilku dniach, za pomocą sondy, wpuszczał psu pewną ilość kawy w miałkim proszku. Okazało się, że kawa przyspiesza bieg krwi i oddech, podnosi ciepło, rozszerza źrenicę, itp. a nadewszystko powiększa ilość strawionego mięsa. Po miesiącu powiększenie to wynosiło 100 gramów. Dowodzi to, że przy karmieniu mięsem, kawa działa jako środek pobudzający trawienie i asimilację. Przeciwnie rzecz się ma, jeżeli odżywiamy się tłuszczem i mąką. Guimaraes głodził następnie psy, dając jednym samą wodę, drugim wodę i kawę. Pies żywiony wodą, tracił codziennie 15 prc. wagi i zdechł po miesiącu, karmiony zaś kawą 28 procent wagi i zdechł po 13 dniach. Działanie samej kawy podobne więc jest do działania buljonu, który nie tylko że nie żywi, lecz powiększa jeszcze potrzebę odżywiania się organizmu. Ztąd dochodzimy do wniosku, że kawa jest podnietą, która powiększa zapas sił, wzmacnia fizycznie i podbudza działalność mózgu: pozwala organizmowi więcej spożyć i zasymilować pokarmu; zalecić ją można ludziom prowadzącym życie czynne, notabene przy odżywianiu się mięsem.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertuar teatralny. Piątek: „Pan Damazy." Sobota: „Rip-Rip."

Koncert c. k. nadwornego pianisty Alfreda Grünfelda odbędzie się w sali Kasyna miejskiego dnia 5. listopada. Program podamy w stosownym czasie.

„Ananas". Piszą nam z Krakowa: Wypadkiem dnia w naszem mieście nazwać można ukazanie się „Ananasa", kalendarza humorystycznego wydanego nakładem i pod redakcją pana K. Bartoszewicza. Jest to rzeczywiście piękny almanach humorystyczny, odznaczający się nietylko doborową treścią, ale i zewnętrzną elegancją. Dość wam powiedzieć, iż na „Ananasa" złożyły się ołówki i pióra: Artura Bartelsa, Kazimierza Bartoszewicza, Ichnowskiego, Koźmińskiego (znany humorysta warszawski, piszący pod pseudonimem Paul de Coś), Juljusza Kossaka, Konszewskiego, J. Styki, Władysława Szymanowskiego, Wilczyńskiego (autora „Kłopotów starego komendanta"), Zengtellera i innych humorystów warszawskich i galicyjskich. Prześliczną, z niezwyczajnym gustem i francuskim szykiem okładkę, wykonał pierwszorzędny Zakład chromolitograficzny Salba, podług rysunku Władysława Szymanowskiego, najlepszego ilustratora pism humorystycznych warszawskich. Nic więc dziwnego, że księgarnie są obleżone przez nabywców „Ananasa", który na razie większe w Krakowie budzi zajęcie niż sprawa bułgarska.

Z izby sądowej.

Lwów 30. października.

(*Fałszerze banknotów*).

(Ciąg dalszy).

(*m*) W dalszym ciągu opowiada Abisz K a t z że w sprawie maszyny do wyrabiania 10-reńskowych banknotów jeździł razem z Izaakiem Glanzem, który mu dał na tę podróż 328 złr. i 100 marek.

Z zeznania jego okazuje się, że Glanz rzeczywiście traktował z Welchem o maszynę a z Löwenwirthem o kupno gotowych już falsyfikatów za cenę 2.000, które L. istotnie otrzymał.

Katz zaprzecza, jakoby był spólnikiem do „interesu", pośrednictwo przyjął w niewinnym zamiarze odbycia podróży po świecie tanim kosztem.

Drugi oskarżony Izaak G l a n z, ma powierzchowność wcale obiecującą. G. ku wielkiej radości licznego audytorjum opowiada, że pojechał do Londynu w interesie „handlowym", chciał on nabyć maszynę do kopania torfu. Na zapytanie przewodniczącego co to jest torf, odpowiada Glanz „to jest taka ziemia co się gotuje, a potem pali", zresztą pan przewodniczący sam wie bardzo dobrze, co to jest torf! (Śmiech w sali). Nie chce się przyznać, że jeździł w interesie banknotów do Londynu, a z czasu swojego pobytu tenże opowiada rozmaite anegdoty nie należące do rzeczy, unikając zgrabnie odpowiedzi na pytania przewodniczącego. Całą winę przypisuje on Katzowi. To też pan przewodniczący Duniewicz doskonale scharakteryzował jego zeznanie, mówiąc: „wynika więc z pańskiej obrony, że pana 17-letni Katz wziął na lep i zwabił do Londynu".

Następnie skonfrontowano Katza z Glanzem. Katz oświadczył, że zeznania Glanza są zupełnie kłamliwe.

Trzeci oskarżony Szloma T e r n e r z początku wypiera się jakoby kiedykolwiek był w Londynie, mówiąc, że wszystko, co o nim „jego wrogi" mówili, jest nieprawdą. Następnie jednak sam dobrowolnie się przyznał, iż traktował z Welchem o maszynę, ale później sam zerwał ten interes.

Oskarżony Koppel O r n s t e i n, jąkała, oświadcza, że jest niewinny. Listy, które do niego przychodziły, a było ich pięć, wręczył nieotwarte Ternerowi, który mu powiedział, że są to listy w sprawach handlowych.

Wchodzi do sali Mendel E i c h e n s t e i n, rabin-cudotwórca; ubrany jest świątecznie, ma na sobie długą atłasową „bekieszę", zamiast butów nosi patynki, które okrywają brudne pończochy, na głowie spoczywa jarmurka, z pod której wybiegają potężnych rozmiarów „pejsy", starannie uczesane. Długi, czerwony nos, w który właściciel co chwilę pakuje sporą dozę tabaki, nadaje nieco życia tej posępnej postaci. Pan rabin ma także zwyczaj uderzania palcami o zęby, wywołując w ten sposób jakieś dziwne tony.

Pan Eichenstein włada jedynie żargonem żydowskim, musiano więc podczas przesłuchania posługiwać się tłumaczem sądowym, p. Kobakiem, który jednak także nie jest z polskim językiem w zupełnej zgodzie.

Rabin przyznaje, że na nowy rok (żydowski przyszli do niego Glanz i Katz, w sprawie „interesu". On jednak odradzał, mówiąc, że to są „cesarskie rzeczy" i że za takie sprawki „nie mieliby spokoju na ziemi, ani na tamtym świecie". Przeczy stanowczo jakoby udzielał Katzowi i Glanzowi błogosławieństwa za pieniądze, do Glanza pisał, aby mu dał połowę zysku osiągniętego z przedsiębiorstwa lasowego i szynkowego, o banknotach jednak nie wspominał.

Przyznaje wreszcie, że dostał od Glanza 50 złr. ale nie za błogosławieństwo. (C. d. n.)

(*Adwokat i klient*).

Z powodu umieszczonego przed parą dniami sprawozdania „z Izby sądowej"", pod powyższym tytułem, odbieramy następujące pismo:

„Szanowna Redakcjo!

Z powodu artykułu: „Z Izby sądowej" pod tyt. „Adwokant i klient", umieszczonego w nrze 244. z dnia 25. października 1885 *Dziennika Polskiego*, zechce Szan. Redakcja przyjąć następujące uwagi:

Artykuł wspomniany robi na każdym bezstronnym czytelniku takie wrażenie, jak gdyby go pisał obrońca p. Szczerbana, (którym był dr. L u k a) pod wpływem porażki, jakiej doznał przy obronie swego klienta. Dlatego też nie można mu brać za złe, że w sprawozdaniu tem nie podał wyników rozprawy, lecz tylko wywody oskarżonego i powtórzył jeszcze raz to, za co p. Szczerban zasądzony został przez Sąd pow. m.-del. S. III. we Lwowie, na 14 dni aresztu. Nie był bowiem w stanie, udowodnić oszczerstw mi zarzuconych. Należało tedy pamiętać, że do sprawozdania należy nietylko kłamliwe tłumaczenie się oskarżonego, ale także i to, co przy rozprawie na rzecz prawdy skonstatowano. Wychodząc bowiem z zapatrywania dra Luki, musielibyśmy w danym wypadku chyba do tego przyjść wniosku, że adwokat, skrzywdziwszy p. Szczerbana, wsadził biedaka w dodatku do kozy. *Sapienti sat!* Ztąd znowu dalszy wniosek, że Sąd, zamiast uwierzyć w prawdziwość podanych przez nieszczęśliwego klienta faktów, n i e s ł u s z n i e oparł swój wyrok na zeznaniach świadków i dokumentach, wykazujących kontrast tego, co p. Szczerban przytoczył. Nie myślę wchodzić w szczegółowy rozbiór sprawozdania; odpieram przedewszystkiem zarzut, jakoby Szczerban z powodu nocyj stęplowych jakąkolwiek poniósł szkodę. W każdej kancelarji adwokackiej zdarzają się nocje stęplowe, a w sprawach p. Szczerbana mimo, że było ich tak wiele, zdarzyło się tylko kilka nocyj. Dotyczące nakazy zapłaty odebrałem osobiście i zapłaciłem nawet podwyższone stęple, a kwity dotyczące mam w rękach. Zarzut więc dra Luki jest po prostu kłamstwem. Że opuściłem Szczerbana, niech to szanownego sprawozdawcę nie dziwi, bo rozprawa wykazała, że nie p. Szczerban, lecz ks. Naumowicz był właścicielem *Nauki*. Dowiedziawszy się o tem, nie należało spraw tych bronić, zwłaszcza, iż zrobiono mi w sam czas uwagę, abym się przed p. Szczerbanem miał na ostrożności. Nadto — jak to rozprawa wykazała — Szcz. zeskamotował z mej kancelarji książkę rachunkową i kupony od przekazów, bez czego o złożeniu rachunków nie można było myśleć. To przekonało mię, że mam do czynienia z niebezpiecznym człowiekiem i dlatego wypowiedziałem mu pełnomocnictwa.

Historja z p. Niemczynowskim, którą dr. Luka przy rozprawie wymyślił, jeszcze nieskończona. Jeśli bowiem prawdą jest, że p. Niemczynowski targnął się na moją cześć, to zobaczymy się z nim w Sądzie. Wystąpi on tam jednak już nie w charakterze świadka. Jeżeli historja ta jest istotnie wymysłem dra Luki, to odpowie on za to również

Sądzie karnym. Dla sprostowania zaś podaję, że p. Niemczynowski właśnie na moje żądanie był na świadka dopuszczony, a że nie stanął — nie mojej w tem wina.

Insynuacja, że Szczerbań został przez swego adwokata skrzywdzony, znajduje najlepsze odparcie w „protokole rozprawy", gdzie udowodniono, że przeprowadziłem 100 spraw; z tego 52 opłaciły się kosztami sądowemi, za pokrycie zaś tego wyprawiam i kosztów za 48 spraw pozostało w moich rękach 48 złr.! Kto więc zrobił dobry interes: adwokat czy klient? Niech każdy bezstronny osądzi.

Dalej twierdzi sprawozdawca, że z kwot na moje ręce nadsyłanych zatrzymałem sobie dowolnie ... złr. 14 ct., których mimo upomnień ze strony oskarżonego zwrócić nie chciałem. W takim razie wydałby się być p. oskarżonemu dowód prawdy zaniechanym, a wyrok, skazujący go za ten czyn na 14-dniowy areszt, byłby tylko wynikiem niedowiedzionego i niezbłaganego *fatum*. Dr. Łuka powinien ten wyjątkowy wypadek podać jak najprędzej do jakiego pisma fachowego.

W końcowym ustępie sprawozdania dowodzi, że albo nie był przy ogłoszeniu wyroku, albo go nie zrozumiał, bo p. Szczerbań, ... oskarżonym, gdzie mi zarzucił, że go ... zastępowałem, uwolniony został nie dlatego, że mu się udał dowód — bo i w tym kierunku mimo głoszonych przez dra Łukę nowych teoryj ... cywilnego nie przyjęło mu szczególnie ... dla braku istoty czynu, bo Sąd w wyrażeniu ... nie upatrywał nic karygodnego.

Mając przekonanie, że Szanowna Redakcja służy zawsze bezwzględnej prawdzie, proszę o umieszczenie niniejszego listu w łamach *Dziennika Polskiego*.

Przy tej sposobności proszę przyjąć wyrazy poważania etc.

Dr. Bronisław Błażejowski, adwokat.

(Ze sprawozdania naszego zastępcy prawnego wynika, że treść powyższego listu zgadza się ... z „protokołem" rozprawy. Dlatego też ... je zamieszczamy, prostując tem samem ... ustęp naszego sprawozdania. *Przyp. Red.*)

Rada miasta Lwowa.

Lwów 29. października. Przewodniczy prezydent p. Dąbrowski.

Obie galerje prawie szczelnie obsadzone, co zdarza się dość rzadko. Gdy jednak przewodniczący zaprasza do zagajenia posiedzenia, że będący na porządku dziennym wybór specjalnej komisji dla sprawy zbadania stosunku prawnego gminy m. Lwowa do „Domu narodowego" nie odbędzie się z powodu, że cała ta sprawa przekazaną została sekcji prawniczej — galerje wypróżniły się natychmiast prawie zupełnie.

Pierwszą z porządku dziennego była więc sprawa urządzenia nowych linij telefonicznych, przez firmę p. Piepes. Rada uchwaliła kosztem 915 złr. telefoniczne połączenie ratusza z komisarjatem dzielnicy II. i III., z domem karnym, więzieniem i rogatką Gródecką.

Tu wniesioną została niespodzianie sprawa zaproponowanej przez Ministerstwo szkoły podmajstrzych z oddziałem budowniczym i przemysłu artystycznego. Ministerstwo wymaga, aby miasto dało budynek, opał i światło. W obec tego, że także Wydział kr. oświadczył się gotowym p...cy, referent p. dr. Gerstman wnosi w imieniu sekcji V., ... Rada ... miejski ... III., ażeby się oświadczył w sposób następujący:

Miasto obowiązuje się odstąpić na plac ... parcelę pod budowę i dać 8000 złr. na urządzenie; ... kosztów utrzymania szkoły ... przyjmuje, pod warunkiem, że Rząd utrzymywać będzie także szkołę, w której nauka ma być i ... W szkole też będzie nadto uwzględniona mechanika i dział handlowy. ... dotychczas ... szkole ...

Rada uchwaliła te wnioski z poprawką r. dr. Małeckiego, żądającego, aby językiem wykładowym był polski. Jednocześnie delegaci rady ... z Wydziałem krajowym i z Rządem, którymi będą pp. Zachariewicz, Roszkowski i Gerstman mają niezapomnieć także o możliwem uwzględnieniu języka ruskiego, a to na wdanie się p. r. Wachnianina.

Tu niech nam wolno będzie następującą zrobić uwagę:

R. p. Markiewicz wystąpił z projektem całkiem naturalnym, iż gdy się zgłosi z czasem 25 uczniów z żądaniem wykładu ruskiego, żądanie ich ma być uwzględnione. P. Wachnianin przystał na to i wyraził życzenie, ażeby Rada wciągnęła to już dziś do punktów uchwały. Jednakowoż wniosek ten upadł i temu właśnie dziwimy się. Przez to nie stało się wprawdzie nic tak bardzo złego, bo nie przesądza to wcale praw języka ruskiego, wszelakoż choćby ze względów kurtuazji wypadało powziąć uchwałę taką, jako dowód dobrej w każdym razie woli i szczerych chęci ze strony Polaków.

Z porządku dziennego nadano następnie stypendjum z fundacji ś. p. Mikołaja Kisielickiego Numbergowi.

Przyjęto do wiadomości akt kollaudacji robót wykonanych w zakładzie świętego Łazarza. Wreszcie powzięto drugą uchwałę w sprawie sprzedaży parceli miejskiej przy ulicy Kopernika i Wronowskich.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości osobiste. P. Maciej Moraczewski, radca Namiestnictwa, przybył przedwczoraj do Krakowa celem wzięcia udziału w komisji, ustanowionej dla regulacji Wisły, jako granicy pomiędzy Szląskiem austrjackiem a pruskiem. W komisji tej wezmą jeszcze udział: radca budownictwa tutejszego starostwa p. Matula, tudzież radca ministerjalny p. Bayer wraz z delegatami z Wiednia.

W sprawie przemysłu naftowego. Na ostatniem posiedzeniu kraj. Izby hand.-przemysłowej, wybrano komisję złożoną z 6 członków, która ma zastanowić się nad wnioskami, wyrażonemi z Towarzystwa naftowego, mającemi na celu skuteczne zaopiekowanie się krajowym przemysłem naftowym, chodzi zaś o poparcie tych wniosków przez kompetentne Izby handlowe. Do komisji tej wybrani zostali pp.: Mendelsburg, Biechoński, Stockman, Wiegel i Hirsch Landau. Komisja ta przedstawi wnioski swoje pełnemu zebraniu Izby.

Z kolei państwowych. Kupony pryorytetów I. i II. emisji ck. uprz. kolei arcyks. Albrechta płatne dnia 1. listopada 1885 będą wypłacane od pierwszego listopada, a mianowicie: Kupony od pryorytetów w srebrze po 7½ złr. w. a. w srebrze od sztuki; Kupony od pryorytetów w złocie po 5 złr. w. a. w złocie = 12½ franków = 10 marek. Miejscami wypłaty są: we Wiedniu, ck. uprz. ogólny austr. Zakład kredytowy ziemski (I. ul. Pańska 8) dla kuponów od pryorytetów I. i II. emisji. — Wiedeński Bank związkowy (I. ul. Pańska 10) dla kuponów od pryorytetów II. emisji, w Berlinie Banknotenbank, w Frankfurcie n. M. niemiecki Bank związkowy i dom bankowy Erlanger i Synów; w Monachjum dom bankowy Józef Kirsch. — (Dla kuponów od pryorytetów I. i II. emisji). W miejscach płatniczych za granicą będzie się płacić za kupony w srebrze odpowiednią, przez nas według przeciętnego tutejszego kursu ustanowioną kwotę w markach państwowych, za kupony w złocie 60 marek w walucie niemieckiej — począwszy od 15. listopada br. będą wydawane tylko nasze miejsca wypłaty we Wiedniu. Wypłata pryorytetów I. i II. emisji wylosowanych dnia 1. maja 1885 nastąpi począwszy od 1. listopada br. we Wiedniu w ck. uprz. ogóln. austr. Zakładzie kredytowym ziemskim, potem aż włącznie do 14. listopada br. w powyż wymienionych miejscach wypłat w Berlinie, Frankfurcie n. M. i w Monachjum.

Przegląd polityczny.

Lwów 30. października.

Dnia 27. tm. stawał w Rzeszowie przed wyborcami z mniejszych posiadłości poseł Adam Jędrzejowicz. Zgromadzenie było bardzo liczne, bo prócz kilkunastu księży i kilku właścicieli większych posiadłości zgromadziło się stukilkudziesięciu włościan, którzy posłowi swemu dali wotum zaufania.

Dowiadujemy się — pisze *Gazeta Polska* — z pewnego źródła, że wkrótce ma się ukazać nowa kurenda gr. or. metropolity do podwładnego duchowieństwa na Bukowinie. Kurenda ta ma pozostawać w związku ze znaną *Apologią* i być niejako uzupełnieniem tejże. Bardzośmy ciekawi tej nowej pracy nieustraszonych apologetów.

Trybunał państwa zajmował się d. 28. bm. jak wiadomo, sprawą ostatniego wyboru do Rady państwa w złoczowskim okręgu mniejszych posiadłości i przychylił się do protestu, według którego przyjęcie 43 głosów na liście wyborców wirylnych było naruszeniem prawa wyborców. Wirylnymi wyborcami byli gospodarze z tak zwanych obszarów dworskich, ... postanowienia ustawy krajowej o obszarach dworskich, według której „posiadłość ziemska niegdyś dominikalna, obecnie do związku gminnego nie należąca, pozostanie i nadal wyłączoną ze związku gminnego i tworzy obszar dworski". W związku z §. 11. ordynacji wyborczej do Rady państwa wynika, że w duchu galicyjskiej ustawy krajowej, tylko właściciele wyłączonych parceli tworzących osobny obszar dworski, uprawnieni są do czynnego wykonywania prawa wyboru do Rady państwa. Trybunał państwa powołuje się jeszcze na państwową ustawę gminną z r. 1862, starając się wykazać, że w duchu ustawodawstwa krajowego posiadanie głosu wirylnego w gminach wiejskich zawisłem jest od posiadania obszaru dworskiego. Inna interpretacja ustawy umożliwiłaby każdemu właścicielowi posiadłości tworzenie nowych głosów wirylnych przez odstąpienie małych parceli. W obec tego, że na 500 mieszkańców gmin wiejskich przypada jeden wyborca, stałoby się prawo wyborcze — po kreowaniu głosów wirylnych — zupełnie iluzorycznem, co nie leżało w intencji prawodawcy.

Angielski ministerjalny *Standard* ostrzega Portę, aby się miała na baczności względem trzech mocarstw wschodnio-północnych, które godzą na jej zgubę w celu podzielenia się Turcją. Przypominamy przy tej sposobności niedawny nasz telegram petersburski donoszący o propozycjach rozbioru Turcji, uczynionych przez Giersa w czasie pobytu jego w Friedrichsruhe. Artykuł *Standardu* jest niejako potwierdzeniem naszego telegramu.

Hiszpanja i Niemcy potwierdziły odbiór zakomunikowanych im poufnie propozycyj papieskich co do wysp Karolińskich. Propozycje te mają być korzystne dla Hiszpanji, ale Niemcom mają zapewniać korzyści komercjalne.

Rewolucja rumelijsko-bułgarska.

(*Telegramy Biura korespondencyjnego.*)

Ateny 29. października. Rezerwy marynarki powołano do czynnej służby.

Parlament zezwolił na wnioski finansowe. Prezydent gabinetu Delyannis przedłożył projekt do ustawy o odciąganiu po pięć od sta z pensyj urzędników i z wszelkich wypłat, uiszczanych ze Skarbu państwa — a to przez czas zmobilizowania armji. Dziś odbędzie się tajne posiedzenie parlamentu.

Ateny 29. października. Tłumy ludu przyjęły bardzo serdecznie Trikupisa. W mowie swej do zgromadzonego ludu położył Trikupis nacisk na prawa helenizmu i konieczność obrony Macedonji przez Grecję. Mowca popierać będzie Rząd i wyraził nadzieję, że Grecja zyska sympatje całej Europy, broniąc dzielnie praw helenizmu.

Trikupis powtórzył w Izbie to oświadczenie. Prezydent ministrów Delyanis gratulował mowcy patrjotycznego postępowania.

Stambuł 30. października. Ambasadorowie odbyli wczoraj wstępną naradę w sprawach konferencyjnych.

Poseł serbski wręczył wczoraj Porcie odpowiedź Serbji na notę zbiorową mocarstw, w której potępia wypadki rumelijskie, zapewniając Portę o swem poszanowaniu dla traktatu berlińskiego. Serbja wyraża życzenie rychłego ustanowienia *status quo ante* zgodnego z prawami sułtana i wymogami równowagi na półwyspie bałkańskim.

Sofja 30. października. Doniesienie Ajencji Havasa: Wiadomości nadchodzące z Macedonji zapowiadają nowe niebezpieczeństwa dla pokoju, gdyby przywrócony został *status quo ante*. Czynne są komitety, które chcą przeprowadzić postanowienia traktatu, odnoszące się do Macedonji. Wszystkie nici agitacji zbiegły się w Sofji i można było dotychczas utrzymać spokój. Gdyby jednakże rozwiązanie sprawy było niepomyślne, Bułgarja straciłaby wszelki wpływ i nie byłaby w stanie wstrzymać ruchu macedońskiego.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

Stanisławów 30. października. Skrutynium skończone. Nie oddano ani jednego głosu, wskutek czego musi być nowy wybór rozpisany.

(D.) **Wiedeń** 30. października. *Vorstadt Ztg.* potwierdza podaną przez nas wiadomość o ustąpieniu hr. Kalnokyego. Jako następcę wymieniają br. Calice, obecnego ambasadora w Stambule.

Berlin 30. października. Tutejszy *Tagblatt* przypuszcza, że usiłowanie Bismarka rozszerzenia na całe Niemcy prusko-rosyjskiego układu ekstradycyjnego oparte jest na umowach zawartych w Skierniewicach. Rozszerzenie to ma być kompensatą dla Rosji za wydalania jej poddanych.

Berlin 30. października. *Germania* donosi z Rzymu, że Rząd pruski obstaje jeszcze przy kandydaturze ks. Wanjury na arcybiskupstwo poznańskie. Watykan dotychczas nie uchylił tej kandydatury.

Belgrad 30. października. Rozgoryczenie Bułgarów przeciw Serbji i Rosji rośnie z dniem każdym.

Granica serbsko-bułgarska zamkniętą została dla wszelkiej komunikacji.

(R.) **Berlin** 30. października. W historycznym pochodzie, projektowanym przez komitet obchodu 200-letniej rocznicy istnienia kolonji francuskiej zabroniła policja używania chorągwi z orłem francuskim. (Jako godłem cesarstwa. P. R.).

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 29. października. Komisja wojskowa Delegacji węgierskiej przyjęła projekt podniesienia etatu i ordynarjum wojskowe po oświadczeniu ministra wojny, że przy pensjonowaniu Rząd postępować będzie z największą ścisłością, tudzież po zapewnieniu, że przy dostawach wojskowych uwzględnionym będzie ile możności drobny przemysł, Następne posiedzenie w sobotę.

Berlin 29. października. Z okazji stuletniej rocznicy kolonji francuskiej odbyło się tu uroczyste nabożeństwo, na którem obecni byli: następca tronu z małżonką, ministrowie Puttkammer i Gossler, tudzież deputacja Magistratu pod przewodnictwem starszego burmistrza Forckenbecka, który wręczył seniorowi kolonji adres Reprezentacji miejskiej.

Berlin 29. października. Przy prawyborach osiągnęli wolnomyślni większość we wszystkich czterech okręgach wyborczych miasta Berlina. Z 4000 wybranych wyborców jest około 960 konserwatystów, 170 narodowo-liberalnych, reszta składa się prawie wyłącznie z wolnomyślnych.

Paryż 29. października. Dziś przedpołudniem strzeliło nieznane indywiduum na moście „Concorde" do powozu Freycineta, który wracał właśnie z narady gabinetowej w pałacu Ministerstwa spraw zewnętrznych. Nikt nie został zranionym. Aresztowane indywiduum odmawia wszelkich wyjaśnień co do swej osoby i oświadcza, że Freycineta nie zna osobiście. Sprawca zdaje się być pochodzenia włoskiego.

Paryż 30. października. Sprawca zamachu odmawia uporczywie wymienienia swego nazwiska i podania powodów zamachu. W przesłuchaniu przed prefektem zeznał, że znał Freycineta z fotografji, i że czekał na niego na moście „Concorde," wiedząc, że minister będzie tamtędy wracał. Sprawca zamachu żywił złość do Freycineta, który go pokrzywdził na honorze i majątku. Aresztowany rzucił pistolet w chwili przytrzymania go do Sekwany. Zeznania swoje uzupełnić chce tylko przed swym adwokatem. Zdaje się, że aresztowany jest Korsykaninem a nie Włochem. Wielu deputowanych, senatorów i dyplomatów złożyło Freycinetowi gratulacje.

Bukareszt 30. października. Na rozporządzenie Ministerstwa wydalono stąd dwunastu żydów, a między nimi publicystę dr. Gastera, naczelnego redaktora organu żydowskiego „Fraternitatea" Schwartfelda, naczelnego redaktora „Buk. freie Presse," Brozinera, i kilku innych dziennikarzy. Niektóre pisma wymieniają między wydalonymi także Armanda Levy'ego. „Etoile roumaine" pisze, że żydzi zwrócili na siebie uwagę ciągłem uderzaniem na Rząd rumuński.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 29. października. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 złr. 223·— do 227·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 226·50 do 230·—, Banku hipot. galic. 272·— do 276·—, Banku kred. gal. 225·— do 230·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 98·75 do 99·75, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 90·25 do 91·25, Tow. kred. gal. ziem. 5% 98·75 do 99·75, Tow. kred. gal. ziem. 4% 87·25 do 88·25, Banku krajowego 4½% w. a. 91·50 do 92·50, Banku hip. gal. 6% 101·45 do 102·45, Banku hip. gal. 5% 96·20 do 97·20, Banku hipot. gal. z 5% prem. 98·65 do 99·65. III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 57·— do 59·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. 53·— do 56·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 101·30 do 102·30, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 97·— do 98·—. Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z roku 1883, 90·75 do 91·75, Losy miasta Krakowa 18·— do 20·—, Losy miasta Stanisławowa 23·50 do 25·50. V. Monety Dukat holenderski 5·86 do 5·96, Dukat cesarski 5·89 do 5·99, Napoleondor 9·91 do 10·02, Pół-imperjał rosyjski 10·23 do 10·33, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·22½ do 1·24½, 100 marek niemieckich 61·30 do 62·—. Srebro za 100 złr. —·— do —·—. Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń d. 30. października godz. 10. min. 35. Akcje kredytowe 284·10, Anglo-Austr. —·—, Akcje banku Union 76·70, Kolej Karola Ludwika 225·60, Południ. 130·75. Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, 4½ Galicyjski bank krajowy 91·75, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90·50, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·95½, Rubel papierowy 1·23½. Usposobienie: stałe.

Wiedeń d. 29. października godz. 1 min. 50. Akcje alp. tow. górn. 33·50, Węg. akcje kredyt. 287·25, Akcje anglo-austr. 98·50, Akcje banku Union 76·60, Akcje Karola Ludwika 225·—, Akcje kolei północnej 229·—, Akcje kolei południowej 130·75, Akcje kolei Alföldzkiej 182·—, Akcje Staatsbahn 277·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieck. 227·—, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 173·iej Wiedeńskie losy 123·50, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 90·75, Galicyjskie oblig. indemn. 101·75, Losy regulacji Cisy 144·25, Losy Länderbanku 101·60, Węgierska renta 98·77, Akcje banku związkowego 101·80, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—. Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·23¾, Węgierskie losy 118·50, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: pomyślne.

Wiedeń d. 29. października godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 82·50, w srebrze 82·80, Renta w złocie 109·10, 5% austr. renta marcowa 99·85, Akcje banku wiedeńskiego 865·—, kredytowego 283·60, Londyn 125·15, Srebro —·—, Napoleondor 9·95—, Dukat ces. men. 5·93, 100 marek niemieckich 61·50.

Paryż Renta 3% 79·83.

Telegramy zbożowe d. 29. października. — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 26·50 do 26·75 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 7·61 do 7·63 złr., rzepak (na październik) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (na październ.) —·— m., żyto —·— m., spirytus loco —·— m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 159 klgr. 46·90 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: d. 30. października: 13·75 do 14·25. Brema: 7·55 do —·—. Hamburg: 7·70, na październ. 7·60 na paźd.-grudzień 7·70. Antwerpja: na październ. 19½. Nowy-York: 8⅝. Filadelfja: 8⅜.

Przyjechali do Lwowa dnia 30. października 1885.

HOTEL ŻORŻA. A. Kozicki, z Wierzbiatyna. L. Szawłowski, z Przewłoki. A. Leszczyński, z Zabłociec. S. Sękowski, z Wojsławia. A. Hulińska, z Mycowa. L. Blumenfeld, z Frankfurtu. R. Loewenthal, z Chrzanowa.

HOTEL FRANCUSKI. I. Zieleniewski, z Wołoczysk. A. Dworski, z Przemyśla. L. Kurzer, ze Stanisławowa. M. Klein, ze Stryja.

HOTEL LANGA. Filipowski, z Kocowa. J. Osteresy, z Wiednia. F. Kurth, z Reichenbergu.

Wynalazek pana JANA HOFFA

w Berlinie i Wiedniu (Bräunerstrasse 8) dotyczący jego środków pożywienia leczniczego z ekstraktu słodowego, zainteresował nietylko narody ale także królów i książęta. Dla pożytku publicznego podajemy więc niektóre pisma królewskie i dodajemy, że na końcu wymienione odszczególnienie jest z rzędu 63., jakie otrzymał wspomniany liwerant nadworny i wynalazca:

„Jego Mość król grecki Jerzy wyraził się, że udzielenie tytułu liweranta nadwornego „jest uznaniem jego wybornego ekstraktu słodowego.“

„Jego Mość król duński spostrzegł z radością lecznicze działanie pańskiego ekstraktu słodowego tak na własnej osobie, jakoteż na kilku członkach swej rodziny. Kopenhaga itd Kastenskiold.“

„Od jego król. Wysokości księcia Walji nadeszła następująca depesza: „Dla Jej królewskiej Wysokości księżniczki Walji proszę o natychmiastowe przysłanie wybornego pańskiego piwa zdrowia z ekstraktu słodowego.“

„Od Jego Wysok. księcia Juljusza Szlezwisko-Holsztyńsko-Glücksburskiego do Hamburskiegó miejsca sprzedaży Jana Hoffa — Berlin: „Zamówioną skrzynię nieporównanie pięknego piwa zdrowia z ekstraktu słodowego Jana Hoffa otrzymałem i często jeszcze prosić będę o nowe przesyłki.“

Do pana

JANA HOFFA,

radcy kom., właściciela złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wysokich orderów pruskich i niemieckich, w Wiedniu, fabryka: Grabenhof, Bräunerstrasse 2, kantor i skład fabryczny: Graben, Bräunerstrasse 8.

Ponieważ wynalazek ten piwa zdrowia z ekstraktu słodowego, rzekłbym, od śmierci matkę moją uratował, więc mogłem z całą siłą wystąpić przed tutejszą gminą i zalecić chorym ten środek z własnego i zupełnego doświadczenia. — Wieśniakowi, który skarżył się na cierpienie wątroby, dolegliwości żołądka a po części na płuca i zapytywał, co właściwie czynić powinien, poradziłem ten wyborny wynalazek piwa z ekstraktu słodowego, i otóż prosił on mię, ażeby mu je natychmiast zapisać, co natychmiast uczyniłem. Proszę pana zatem, przysłać mi jak najspieszniej 26 flaszek piwa z ekstraktu słodowego oraz woreczek cukierków słodowych.

St. Georgen, (Ob. Murau). *Józef Fliess,* starszy nauczyciel.

Niżej 2 złr. nie rozsyła się.

Uwaga. Wszystkie ogłoszenia o ekstraktach słodowych są naśladowaniami, na co lekarz i chory uważać powinien. Prawdziwe preparata słodowe Jana Hoffa muszą mieć markę ochronną (wizerunek wynalazcy Jana Hoffa i podpis tegoż).

Ceny loco Wiedeń. Piwo zdrowia z ekstraktu słodowego (wraz ze skrzynką i flaszkami. 6 flaszek złr. 3·82, 13 flaszek złr. 7·26, 28 flaszek złr. 14·60, 58 flaszek złr. 29·10. Koncentr. ekstrakt słodowy flakon złr. 1·12, ½ flakonu 70 cnt. — Czekolada słodowa ½ kilo 1 złr. 2·10, II. złr. 1·60. — Cukierki słodowe w woreczkach po 60 cnt. 30 cnt. i 15 cnt.

Wszystkie miejsca sprzedaży upełnomocnione są przez kolorowo litografowane plakaty. 2590 10 1—2

UWAGA.

Miejsca sprzedaży w Galicji, gdzie dostać można prawdziwych moich preparatów słodowych Jana Hoffa.

Flaszka piwa zdrowia z ekstraktu słodowego kosztuje w Galicji 70 cnt.

Główny skład we Lwowie utrzymują pp. aptekarze: Zygm. Rucker, J. Baiser, P. Mikolasch, H. Blumenfeld, Wewiórski, A. Sklepiński, A. Kochanowski, dalej handle Karol Balłaban, A. Solecki; w Czortkowie L. Noss apt., M. Rosenzweig; w Czerniowcach J. Schnirch, A. Bayer; w Drohobyczu J. Aichmüller apt.; w Jarosławiu J. Rohm, A. Wisłocki apt., S. Ellenberg; w Jaśle J. W. Bragiewicz; w Kołomyi J. Sidorowicz apt.; w Krakowie E. Wiszniewski, Trawczyński apt., Jan Jauiga; w Rzeszowie A. Karpiński apt., Neugebauer, Schaitter i Spółka; w Samborze J. Aleksiewicz apt.; w Stanisławowie J. Macura, A. Amirowicz apt.; w Stryju Balłaban et Apfelgrün; w Tarnopolu F. Jamrogiewicz, H. Kahane apt.; w Złoczowie Józef Gold.

Julja Mękarska,

fryzjerka,

podaje do wiadomości Szanownych Pań, że mając długoletnią praktykę w swoim zawodzie w zakładzie fryzjerskim L. Iancwekiego — obecnie szczę na własny swój rachunek, po domach prywatnych, hotelach, jakoteż w swojem mieszkaniu przy **ulicy na Rurach l. 18** w pierwszym domu za szkołą Ewangielicką.

Prosząc o łaskawe względy Szanownych Pań, zapewniam, że staraniem mojem będzie jak dawniej tak i nadal najzupełniej ich zadowolnić.

Polecam się łaskawej pamięci i kreślę się z głębokim szacunkiem 2665 1—3

Julja Mękarska.

ANTONI SCHÖN

tancmistrz,

przyjmuje do nauki tańców każdego czasu.

Warunki dla Pań jak i dla Panów są bardzo przystępne.

O bliższe szczegóły dowiedzieć się można w szkole tańców przy ulicy Wałowej pod l. 20. 2666 1—1

Oferta dla właścicieli lasów i tartaków.

Jako **kierownik** lub **zarządca** podobnego przedsiębiorstwa poszukuje miejsca fachowiec, który także 3 tartaki sam zbudował i urządził. Długoletnia praktyka także w cięciu materjału dębowego i wyrabianiu parkietów itd.

Łaskawe zgłoszenia pod cyfrą: **„K. 984“ do Rudolfa Mosse,** Wiedeń, I., Seilerstätte 2. 2643 2—3

Majątek ziemski

dobrze urządzony z przestrzenią 1250 morgów, z czego 700 morgów wysokopiennego materjałowego lasu, a dwu folwarkach z nowemi budynkami gospodarskiemi i dworem w pięknej okolicy z całą krescencją wyżej 2000 kóp, z inwentarzami żywemi i martwemi zaraz do sprzedania lub zamiany za realność w większem mieście. Bliższa informacja pod adresą G. B. Sambor poste restante. 2653 2—3

HANDEL Karola Balłabana

we Lwowie

poleca 2503 9—0

KAWĘ

pod nazwiskiem

„SIRIUSZ“

we Lwowie polecana

1 kilo takiej kawy 1·50
na przesyłki 4½ kilo 7·20
franco do każdej stacji pocztowej w kraju.

HÜBNER i HANKE

we Lwowie

polecają do pociągania podłóg jako szczególnie trwały i z pięknym połyskiem

Lakier bursztynowy na podłogę ze szklistym połyskiem

w pięciu odcieniach.

Puszka oryginalna z przepisem użycia zawierająca 1 kilo złr. 1·20.

Lakier bursztynowy z farbą nadający kolor i połysk za jednorazowym pociągnięciem 1 kilo złr. 1·20.

MASA do zapuszczania podłogi

z czystego wosku pszczelnego we wszystkich kolorach za 1 kilo złr. 1.

Pokost lniany podwójnie gotowany do zapuszczania twardych posadzek, sieni, schodów, ganków i t. p. za 1 kilo 48 ct,

Farby olejne do pociągania drzwi, okien, sztachet, mebli ogrodowych, dachów i t. p. dostarczamy o wiele taniej niż każda konkurencja. Przy większym obstalunku odbierze ceny umiarkowańsze.

Za doborowe gatunki naszych farb i lakierów podejmujemy wszelką gwarancję. (Cennik) i wzory farb, na żądanie gratis i franco. 2534 9—0

Ciągnienie już dziś i pojutrze.

Losy Budapeszteńskiej Wystawy po 1 złr.

Główna wygrana **w gotówce**

100.000 Guldenów!

Zarząd loterji wystawowej w Budapeszcie, Andrassystrasse Nr. 43. 2566 6—6

Losy Budapeszteńskiej Wystawy

sprzedaje we Lwowie

AUGUST SCHELLENBERG

DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY.

11 losów 10 złr. wal. austr. 2649 5—5

Leśniczy i pszczolarz fachowy

Kawaler w sile wieku — wykaże się najlepszemi świadectwami i rekomendacją — **z długoletnego pobytu na jednem miejscu** — w obydwóch zawodach poszukuje odpowiedniego obowiązku od 1. grudnia 1885.

Listy uprasza się rekomendowane — pod adresą Robert Pachulski w Łążku — poczta Radomyśl nad Sanem. 2647 3—3

Ekstrakt roślinny

(Vegetabilien ekstrakt)

Dr. SCHWEIGERA

leczy pod gwarancją w przeciągu 4 tygodni wszystkie skutki onanji, jako to: polucje, osłabienie płciowe, oraz będące w początkach choroby nerwów i mlecza pacierzowego, wszystkie zaś inne choroby płciowe w jak najkrótszym czasie.

Dostać można flakon po **2** złr. wraz z opisem użycia i korespondencją bezpośrednio u 2479 8—21

Dr. Schweigera w Wiedniu
VIII. Laudong. 29.

W tych dniach opuścił prasę

KALENDARZ „OGNISKA DOMOWEGO“

na rok 1886 (rocznik II.)

Nakładem KSIĘGARNI K. ŁUKASZEWICZA we Lwowie.

Cena 50 cnt., z przesyłką pocztową 55 cnt.

Odprzedający tuzinami otrzymają stosowny rabat. 2651 2—3

Zeszłoroczny Kalendarz „Ogniska Domowego“ został przyjęty niezwykle przychylnie. Prasa jednogłośnie przyznała, że takiego Noworocznika w Galicji jeszcze nie było i że wyglądał wspaniale. Redakcja wszelkich dołożyła starań, by tegoroczny Kalendarz również ze wszech stron na tę opinię zasłużył.

Z Przemyśla.

Droga izraelicka metryka.

Podobnie jak królowa **Seba** składała Salomonowi w Jeruzalem podarunki, — tak ja zmuszoną byłam Panu Salomonowi Auerbachowi prowadzącemu metryki izraelickie w Przemyślu a oraz c. k. urzędnikowi Telegrafu — uiścić za wydanie mi metryki **kwotę 20 złr.** a prócz tego dać mu na **stemple 7 złr.!?!“**

Niemając na tyle pieniędzy oddałam temu Panu w oczach męża mego Izaaka Schiffmanna feldwebla 10 pułku piechoty zegarek, który później ze szczupłej płacy jego wykupić musiałam!

Nadwyżkę za tę drogą metrykę uważał Pan Auerbach jako dobrowolny podarunek. Piękny zaiste darunek tam gdzie go krwawe łzy pracy skropiły!

I czyliż nie ma kompetentnej Władzy, aby takiemu zdzierstwu zapobiedz?!

2664 1—1 *Cipra Schiffmann.*

OGŁOSZENIE.

Wydział Rady powiatowej w Tarnopolu rozpisuje niniejszem konkurs na posadę sekretarza rady z płacą roczną 1.200 złr. i dodatkiem na pomieszkanie 200 złr. lub pomieszkaniem w naturze.

Kandydaci do tej posady wykazać mają: 2663 1—3

1. Ukończone studja prawne.
2. Odbytą praktykę polityczno-administracyjną przy władzach państwowych lub autonomicznych.
3. Dokładną znajomość języków krajowych.

Posada ta będzie na razie tylko prowizoryczną.

Podania należycie udokumentowane, wnosić należy na ręce prezesa Wgo Juliusza Korytowskiego w Tarnopolu najdalej do końca grudnia 1885.

Wydział Rady powiatowej Tarnopolskiej.

OGŁOSZENIE.

Wydział Rady powiatowej Tarnopolskiej, rozpisuje niniejszem konkurs na posadę urzędnika technicznego z płacą roczną 900 złr. w. a.

Ubiegający się o tę posadę wykazać mają:

1. Ukończone studja techniczne.
2. Uzdolnienie praktyczne szczególnie w zakresie budowy dróg i mostów. 2663 1—3
3. Znajomość języków krajowych.

Kandydaci z egzaminami państwowemi będą mieli pierwszeństwo.

Posada ta jest na razie prowizoryczną.

Podania należycie udokumentowane wnosić należy na ręce prezesa Wgo Juliusza Korytowskiego w Tarnopolu, najdalej do końca grudnia 1885.

Z Wydziału Rady powiatowej Tarnopolskiej.

Wielki wybór

WIEŃCÓW GROBOWYCH

po najtańszych cenach

poleca nowo urządzony handel 2600 6—6

Edmunda Fr. Riedla

we Lwowie, plac Marjacki l. 10.

Główny skład

Fortepianów, Pianin i Organów

jakoteż

koncesjonowana Szkoła muzyczna

LUDWIKA MARKA

w Rynku l. 9, I. piętro.



Nauka gry na fortepianie w 3 oddziałach i 8 klasach od początków do najwyższego wykształcenia. — Nauka śpiewu solowego, kompozycji i historji muzyki. **Do składu nadeszły** z najlepszych fabryk **fortepiany MIGNON,** które pod 10-cio letnią gwarancją sprzedaje i wypożycza, oraz sprzedaje takowe

na raty miesięczne
od 15 złr. w. a.

Nowe ozdobne **APOLLO pianina** i sławne amerykańskie **ORGANY** pokojowe i kościelne fabryki *Estey & Co.* 2489 18—0

Płótna, perkale i bielizna stołowa.

Chustki zimowe i Jerseys. — *Aksamity, Plusze i Baranki.*

Nowości dla dam!

Boucle, Vigogne, Cachemire classique, Loden, Chevioty, Lamy, Flanelki, Barchany, Calmuki,

oraz różne materje wełniane gładkie szkockie i tureckie.

Czarne materje na suknie i okrycia

poleca w wielkim wyborze

MAGAZYN MARKIEWICZA

Lwów, plac Marjacki l. 10. 2584 5—6

Przyjmuje zamówienia na suknie.

Sześć medali zasługi i dyplom uznania

za niezrównane

wyroby kosmetyczne i toaletowe!

Antilentilla. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z **Antilentillą.** Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie **piegi, plamy wątrobiane, blizny i t. d., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność.** — Cena 2 złr.

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. **Pilipton** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. Cena flakonu 1 złr. 50 cnt.

Walentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Łysiny pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 cnt.

Cezarin niezawodny środek na **wygubienie nagniotków.** Pudełko 40 cnt.

Violin niezawodny środek przeciw poceniu się rąk i pach. — Flakon 50 cnt.

Pudr salicylowy niezawodny środek przeciw poceniu się i odparzaniu nóg. Pudełko 60 ct.

Ocet desinfekcyjny silnie odwaniający i odwietrzający powietrze, używany w biurach, korytarzach i do skrapiania sukień. — Flakon 50 cnt.

Kadzidło antimiazmatyczne radykalnie oczyszcza powietrze, niszczy miazmata szkodliwe zdrowiu, dając przyjemny i aromatyczny zapach. Używa się w salonach, pokojach sypialnych, mianowicie dziecinnych. Flakon 40 cnt.

Trociczki desinfekcyjne do kadzenia, radykalnie oczyszczają powietrze. — Pudełko 10 cnt.

Powietrze lasów iglastych w pokoju otrzymuje się przez rozpylanie. 2438 7—0

Kadzidło sosnowe! Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie polecane przez lekarzy do oddychania osobom cierpiącym na choroby piersiowe. Flakon 60 cnt., rozpylacze od 24 cnt. do 3 złr.

Mydło z igieł sosnowych bardzo korzystnie wpływa na skórę i przy myciu wydaje zapach lasów szpilkowych, kawałek 30 cnt.

JAN IHNATOWICZ

Lwów, sklepy własne: ul. Kopernika l. 3, ul. Halicka l. 25 róg Wałowej, Hotel Europejski plac Marjacki.

Filia w Krakowie, Sukiennice l. 20.

WIELKA

PIENIĘŻNA LOTERYA.

500.000 Marek

udziela w szczęśliwym wypadku najnowsza wielka loterya w HAMBURGU przez państwo zagwarantowana jako największa wygrana.

Szczegółowo jednak:

1	Prem. à M	300000
1	Wygr. à M	200000
2	Wygr. à M	100000
1	Wygr. à M	90000
1	Wygr. à M	80000
2	Wygr. à M	70000
1	Wygr. à M	60000
2	Wygr. à M	50000
1	Wygr. à M	30000
5	Wygr. à M	20000
3	Wygr. à M	15000
26	Wygr. à M	10000
56	Wygr. à M	5000
106	Wygr. à M	3000
253	Wygr. à M	2000
512	Wygr. à M	1000
818	Wygr. à M	500
31720	Wygr. à M	145
16990	Wygr. à M	300, 200

150, 124, 100, 94, 67 40, 20.

Najnowsza loterya przyzwolona przez wysoki rząd w **HAMBURGU**, zabezpieczona całym majątkiem państwowym, liczy **100.000 losów**, z których **50.500** z pewnością będą wygranemi. Cały kapitał przeznaczony do wylosowania wynosi:

9.550.450 marek.

Szczególną zaletą tej loteryi jest to, iż wszystkie 50.500 wygranych, które oznaczone są wobok stojącej tabeli, w kilku już miesiącach i to w siedmiu klasach z pewnością muszą być wylosowane.

Główna wygrana pierwszej klasy wynosi **50.000 marek**, wzrasta w drugiej klasie do **60.000**, w trzeciej do **70.000**, w czwartej do **80.000**, w piątej do **90.000**, w szóstej do **100.000**, w siódmej zaś wzglednie do **500.000**, specyalnie jednak do **300.000** i **200.000 marek** i t. d.

Sprzedażą oryginalnych losów tejże loteryi zajmuje się **niżej podpisany dom handlowy**, zechcą więc wszyscy, chcący zakupić losy oryginalne, z zamówieniami do niego się zwracać.

Szanownych zamawiających uprasza się o załączanie należytości w **austryackich banknotach**, lub też **znaczkach pocztowych**. Można też przesłać pieniądze za **przekazem pocztowym**; na życzenie zaś wykonywamy obstalunki i za **pobraniem pocztowem.**

Do ciągnięcia pierwszej klasy kosztuje:

1. cały orygin. los	Złr.	3.50
1. połowa orygin. losu	Złr.	1.75
1. ¼ część orygin. losu	Złr.	0.90

Każden otrzymuje **los oryginalny**, opatrzony herbem państwowym i równocześnie **urzędowy rozkład ciągnień.** Zaraz po ciągnieniu otrzyma każden biorący udział urzędową **listę wygranych**, opatrzoną herbem państwa. **Wypłata wygranych następuje natychmiast pod gwarancyą państwa, jak to w planie leży.** Gdyby komuś z otrzymujących nie podobał się wbrew spodziewaniu plan ciągnień, jesteśmy gotowi przyjąć losy nieodpowiednie przed ciągnieniem i zwrócić należytość otrzymaną za nie. Na życzenie przesyła się za darmo urzędowe plany ciągnień dla powiadomienia się. Aby módz wszystkim zamówieniom zadość uczynić upraszamy obstalunki jak można najwcześniej, w każdym razie jednakże przed:

14. Listopada

i to wprost do nas przesyłać.

Valentin & Co.

Interes Bankierski

w Hamburgu.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem Jana Mittiga.